Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI. Wilno, Sobota 6 sierpnia 1932 r. Nr. 188.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Żydostwo w starożytności. — Upadek cesarstwa rzymskiego.—Żydzi a islam.—Walka żydów z chrześcijańskiem średniowieczem.—Reformacja i wojny religijne.—Żydzi a masonerja.—Rewolucja francuska.—Żydzi a rozbiory Polski.—Żydzi a zmartwychwstanie Polski.—Finanserja żydowska. — Socjalizm. — Sjonizm.— Bolszewizm —

oto najważniejsze rozdziały

jedynej polskiej historji o żydach p. t.:

ZMIERZCH IZRAELA

HENRYK ROLICKI

Stron 420, form. 24 x 16 cm. Cena 10 zł.

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI DZIENNIKA WILEŃSKIEGO

Skład główny w Admin. „Myśli Narodowej", Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5.

Jeszcze w sprawie incydentu z Rintelenem.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Adw. Szadurski, doradca prawny p. Mikulicz-Radeckiego, właściciela posesji przy Alei Róż Nr. 1, złożył w Min. Spraw Zagranicznych kontrakt najmu mieszkania przez poselstwo niemieckie. Kontrakt podpisany jest przez p. von Rintelena. Z kontraktu tego wynika, co już przedtem p. Szadurski oświadczył w M. S. Z., że nie może być mowy o eksterytorjalności ogródka, z którego sztachet p. von Rintelen zerwał flagę polską.

* * *

WARSZAWA. Do „Kurjera Warszawskiego" donosi jego korespondent berliński, że poseł polski w Berlinie, dr. Alfred Wysocki, wystąpił dziś w tutejszym urzędzie spraw zagranicznych w imieniu rządu polskiego z ponownym protestem, w sprawie incydentu z p. von Rintelenem. Przy tej sposobności poseł polski zwrócił uwagę niemieckiego ministra spraw zagranicznych, na napastliwy ton pracy niemieckiej w sprawie incydentu. Przedłożył, jako dowód, niesłychanie obraźliwy artykuł berlińskiego organu Hitlera „Angriff". Protest ten jednak pozostał bez skutku. Niemiecki minister spraw zagranicznych stał dalej na dotychczasowem stanowisku, że zachowanie się von Rintelena było bez zarzutu. **Prasa niemiecka donosi dziś, że rząd niemiecki zamierza cofnąć już postanowione odwołanie v. Rintelena z Warszawy.**

Ustąpienie posła Grodzickiego z Sejmu

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Poseł sejmowy z okręgu Przemyśl—Sanok, p. Grodzicki, należący do B. B, złożył mandat P. Grodzicki wchodził w skład grupy konserwatywnej B. B.

Na jego miejsce wejdzie z listy okręgowej włościanin Matusz.

Przeciwko importowi obuwia z zagranicy.

(Tel. od własn. koresp.)

WARSZAWA. Onegdaj w Warszawie odbyło się posiedzenie rady izb rzemieślniczych w Polsce. Omówiono projekt umowy wytwórców obuwia mechanicznego z „Batą" w sprawie zezwolenia „Bacie" na wprowadzenie do Polski 600 tys. par obuwia rocznie. Wzamian za to firma „Bata" będzie kupowała w Polsce wszelkie surowce i da zatrudnienie ręcznym szewcom w swej fabryce w Małopolsce.

Po dłuższej dyskusji cała rada izb rzemieślniczych w Polsce jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko zezwoleniu „Bacie" na wprowadzenie obuwia do Polski.

Wybrano delegację, która uda się w tej sprawie do Min. Przem. i Handlu.

Sprytni oszuści wyzyskują nędzę bezrobotnych.

WARSZAWA (Pat.) Do urzędu śledczego w Warszawie wpłynęło ostatnio szereg skarg na nieżnaną firmę Ferrat-Maroc, zajmującą się rzekomo wysyłaniem bezrobotnych za granicę. Na podstawie śledztwa ustalono, że nieznani osobnicy dali do jednego z pism warszawskich ogłoszenie o zapotrzebowaniu tysiąca osób, mogących wyjechać za granicę. Na skutek ogłoszenia otrzymali oni znaczną ilość ofert. Oszuści zażądali następnie od każdego reflektanta nadesłania znaczków pocztowych w ilości 2 złotych pod adresem firmy Ferrat-Maroc, poczta główna, poste restante. Władze śledcze rozpoczęły dozór na poczcie i ujęli tam osobnika, który podejmował zgłoszenia.

Strajk pracowników miejskich we Lwowie.

LWÓW (Pat). 5 sierpnia strajk pracowników miejskich trwał w dalszym ciągu. Tramwaje nie kursowały, natomiast dopływ prądu elektrycznego, wody i gazu był normalny. Prezydent miasta wydał w dn. 5 b. m. drugą odezwę do pracowników zakładów miejskich, w której zaznacza, że od chwili wybuchu strajku upłynęło 48 godzin. Mimo wezwania prezydjum miasta większość pracowników wstrzymuje się od pracy.

Napad bandytów na pociąg.

RÓWNE, Pat. Na odcinku kolejowym Rokitna—Sarny do pociągu, idącego w stronę Sarn, w odległości 2 km. od Rokitny, usiłowało się wedrzeć do wagonu pocztowego 4 bandytów z zamiarem ograbienia poczty. Przypadkiem jeden z bandytów uruchomił hamulec automatyczny. Pociąg wskutek tego zatrzymał się. Na skutek alarmu maszynisty wysłano z Rokitny drużynę z policją, która rozpoczęła pościg za bandytami. Po oddaniu kilku strzałów przez policję, bandyci zatrzymali się. Zostali oni ujęci i odwiezieni do Sarn.

Napad bandycki na klasztor prawosławny

ŁUCK (Pat). 8 nieznanych sprawców, uzbrojonych w karabiny maszynowe, dokonało napadu rabunkowego na klasztor prawosławny w Michalcach. Bandyci zrabowali większą ilość szat kościelnych, złoty krzyż, 70 złotych i 15 dolarów amerykańskich, poczem zbiegli. Napad miał podłoże czysto rabunkowe. 6 sprawców zostało ujętych. Za pozostałymi pościg trwa.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Zakaz urządzania publicznych demonstracyj w Gdańsku.

GDAŃSK, Pat. „Danziger Volkstimme" donosi, że władze gdańskie wydały nowy zakaz urządzania publicznych demonstracyj pod gołem niebem. W związku z tem wielki zjazd hitlerowski, zapowiedziany w Gdańsku na niedzielę— odłożono na termin późniejszy Pismo socjalistyczne tłumaczy to zarządzenie obecnością w Gdańsku dyrektora wydziału informacyjnego Ligi Narodów.

Tajne porozumienie między Hitlerem a Schleicherem.

BERLIN (Pat). W organie radykalno-lewicowej grupy narodowo-socjalistycznej, która urządziła secesję z partją hitlerowską, przywódca opozycji Otto Strasser ogłasza rewelacje na temat tajnego porozumienia między Hitlerem a gen. Schleicherem. Porozumienie to — jak podkreśla Strasser — potwierdza list przewodniczącego Herrenklubu von Gleichera, z którego wynika, że **nowy rząd Papen-Schleicher uzyskał wyraźną aprobatę Hitlera. Hitler zobowiązał się tolerować gabinet Schleichera conajmniej przez dwa lata,** wyrzekając się przytem objęcia władzy w Rzeszy. Na życzenie Schleichera Hitler miał wydelegować kilku swoich przedstawicieli na urzędy ministrów. Wzamian za to **Schleicher przyobiecał Hitlerowi poparcie w zajęciu w przyszłości stanowiska prezydenta Rzeszy.** Na wypadek zwycięstwa wyborczego narodowych socjalistów Papen i Gayl mieli ustąpić, na ich miejsce zaś powołani mieli być mężowie silnej ręki, odpowiadający Hitlerowi. Rząd miał otrzymać charakter gabinetu prezydjalnego. W republikach związkowych partja narodowo - socjalistyczna miała otrzymać carte blanche.

„Czystka" na wyższych urzędach w Prusach.

BERLIN, Pat. Rząd pruski przyjął dymisję nadprezydenta prowincji wschodniej pruskiej Siehra, przenosząc go w stan spoczynku z dniem 1 października r. b. Wiceprezydent Steinhof, członek partji socjal-demokratycznej, został złożony z urzędu telegraficznie Jednocześnie zarządzono szereg zmian na wyższych stanowiskach w administracji Prus Wschodnich. Wszystkie urzędy obsadzone będą tymczasowo przez komisarzy.

Terror w Niemczech.

LIPSK. (Pat). W dalszym ciągu z różnych miast **Saksonji** nadchodzą nowe wiadomości o poważnych **starciach ulicznych** między przeciwnikami politycznymi. W **Oelsnitz** na tle marszu propagandowego hitlerowców wywiązała się **regularna bitwa uliczna z komunistami,** przyczem demonstrantów obrzucono kamieniami i cegłami. **4 hitlerowców jest ciężko rannych.** W Roedlitz komuniści, napadłszy znienacka na przechodzący ulicą oddział hitlerowcow, **zasztyletowali jednego członka miejscowego oddziału szturmowego. W Frohburgu** pod Lipskiem kilkakrotnie dochodziło do **ostrych zaburzeń i walk** hitlerowców z komunistami. **Ponad 20 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany. Jednego hitlerowca, pokłutego nożami,** musiano odstawić w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Policja miejscowa była bezsilna. Spokój przywróciło dopiero późną nocą pogotowie policyjne z Lipska.

BERLIN (Pat.) — W nocy z czwartku na piątek dokonano nowej serji zamachów i aktów terroru, przeważnie na obszarze Prus Wschodnich. O kilkunastu zajściach donoszą z Królewca i okolicznych miejscowości. **W Królewcu** grupa, złożona z 40 osób, **napadła na 2 policjantów** w ubraniach cywilnych i dotkliwie ich pobiła. Aresztowano 5 uczestników napadu, u których znaleziono broń palną. W **Licku,** Roesselwurden i niemieckiej Iłławie powybijano szyby wystawowe w kilku wielkich sklepach, **których właścicielami są żydzi. Ręcznemi granatami wybito również szyby** w jednej aptece oraz miejscowem **ambulatorjum Kasy Chorych.** W miejscowości Loetzen dokonano **zamachu na filję Banku Rzeszy.** Wybuch zniszczył ścianę frontową. Sprawców nie zdołano ująć. W **Tylży** z przejeżdżającego samochodu oddano kilka strzałów do mieszkania jednego z przywódców komunistycznych. W miejscowości Kamienica dwaj członkowie bojówki wszczęli walkę z hitlerowcami. W czasie zamieszania **zabito miejscowego dentystę.** — Sprawcę morderstwa schwytano, nie zdołano jednak ustalić jego przynależności partyjnej. Do mieszkania przywódcy bawarskiej partji ludowej w Ebenhausen rzucono bombę, która eksplodowała, wyrządzając wielkie szkody. — W Markowicach pod Raciborzem **rzucono bombę** do mieszkania komunisty, wyrządzając również znaczne szkody.

BERLIN (Pat). W okolicach Hamburga policja skonfiskowała w kilku lokalach hitlerowskich wielką ilość broni i amunicji. Duży plon dała również obława, przeprowadzona w mieszkaniach prywatnych w Kreuzburgu. W Berlinie aresztowano 29 osób między innemi kilku komunistów, u których znaleziono broń.

Statystyka zamachów terrorystycznych w Niemczech.

BERLIN (Pat). O rozmiarach szalejącego w Niemczech terroru i roznamiętnienia politycznego świadczy statystyka ofiar, zestawiona na podstawie sprawozdań poszczególnych prezydentów regencyj. W czasie od 1 czerwca do dnia 20 lipca na terytorjum całych Niemiec, nie licząc Berlina, wydarzyły się 322 wypadki zaburzeń na tle politycznem. W wyniku ich 72 osoby poniosły śmierć, a 497 zostało rannych. W 203 wypadkach napastnikami byli, w/g doniesień władz policyjnych, komuniści, w 75 — narodowi socjaliści, a w 21 — członkowie Reichsbanneru. Sprawców pozostałych zaburzeń nie wykryto. Satystyka ta nie obejmuje jeszcze okresu ubiegłych 2 tygodni, obfitujących w krwawe zajścia, jak również terenu berlińskiego.

Katastrofa w górach.

COURMY SUR AOSTA. (Pat.) Grupa młodych faszystów, należących do klubu alpejskiego, podczas wycieczki górskiej, schodzac po lodowcu, uległa katastrofie. Przewodnik poślizgnął się i nie zdołał utrzymać liny, zabezpieczających alpinistów, z których 4 wpadło w przepaść, a jedynie cudem dwóch uratowało się, zwisając na iglicach lodowych. Ekspedycje ratunkowe, zorganizowane natychmiast, znalazły ciało nieszczęśliwych alpinistów u stóp lodowca.

Burze we Włoszech.

RZYM (Pat). W różnych prowincjach Włoch przeszły ostatnio silne burze, powodujące ogromne straty. Około miejscowości Treviso burza zniszczyła zasiewy na dużej przestrzeni. **Straty obliczane są powyżej miljona lirów.** W prowincji Pesau grad zniszczył prawie całkowicie zasiewy.

POWOJENNE NIEMCY.

Płytkość republiki i demokracji w Niemczech.

Po wojnie przyzwyczajono się w świecie uważać Niemcy za kraj demokratyczno-republikański. Jak jest w rzeczywistości? Zaostrzenie rządów wojskowo - dyktatorskich przez opanowanie zamachem stanu, pod pozorami zarządzeń prawnych władzy w rządzie pruskim, pozwoliło zajrzeć nieco głębiej w stan rzeczy wśród ludności niemieckiej.

Znany powieściopisarz francuski p. J. Kessel udał się do Berlina jako sprawozdawca „Le Matin" paryskiego, któremu przesyła w szeregu listów także m. in wrażenia (nr. 17.658 i nast.):

„Wydało się mi rzeczą dziwną, że, przejeżdżając przez Berlin, nie zauważyłem prawie zupełnie jakichkolwiek śladów, odbłysków, odgłosów bardzo doniosłych zdarzeń z przed dwu zaledwie dni. Wszakże rząd pruski, najtrwalszy, najbardziej jednolity, najenergiczniejszy z w całych Niemczech, został przepędzony z brutalnością i cynizmem niebywałym. Główni urzędnicy usunięci, aresztowani, prowadzeni do więzienia, stan oblężenia ogłoszony... A jednak trzeba się poddać świadectwu rzeczywistości. Berlin nie przeciwstawia się w żaden wogóle sposób nowej postaci, którą losem jej nadano. Monotonna i szara, gęsto zapełniona i smutna, stolica oddaje się w dalszym ciągu swym pracom i swym rozrywkom, z rozmachem i bezdźwięcznością zadziwiającą i sprawiając aż niepokój, jak wszelkie zjawiska, które umysł stwierdza, a których pojąć nie może. Wszystko, co zauważyłem, to obecność kilku policjantów przed czerwonym domem Karola Liebknechta, opuszczonego przez zwykłych jego gospodarzy komunistów, a na słupach ogłoszeniowych obwieszczenia, zakazujące pisać a nawet mówić o strajku powszechnym...

I oto bez żadnych trudności, z prostotą niebywałą, kilku ludzi nie mających ani mandatu ludowego, ani stronnictwa, ani przeszłości politycznej, narzuca swą wolę przy pomocy niewielu żołnierzy, nienapotykających żadnego oporu. Knują swe zamiary jako spiskowcy a wykonywują je jako dyktatorzy, pewni swej bezapelacyjnej władzy. Ci ludzie, do niedawna cienie przeszłości, a nagle władcy chwili obecnej, to pp. von Papen i von Gayl, heroldowie jen. von. Schleicher'a, który wskazał ich prezydentowi Hindenburgowi, i oni to w ciągu dwu miesięcy pracy skromnej i stanowczej znieśli w rzeczywistości Republikę w Niemczech, przekreślili czternaście lat rządów z dążeniami do parlamentaryzmu, a napowrót oblekli kraj w opiekę racjonalistyczną i militarystyczną, których personel i duch całkowicie są podobne do tego, co było przed wojną. Kontrrewolucji tej dokonali naogół biorąc, legalnie, bo republikańscy twórcy konstytucji weimerskiej, bojąc się własnych swoich zasad, ukuli sami, w artykule 48-ym, dającym prezydentowi Rzeszy uprawnienia dyktatorskie, prawne narzędzie obalenia własnego ich dzieła...

Orkiestry grają we wszystkich wielkich kawiarniach. Przechodnie idą niedbale, jak zawsze na wywczasach w spokoju, oraz w gorące lata. Taki jest zadziwiający obraz stolicy w stanie oblężenia. Nikt w świecie, gdyby nie wiedział tego z dzienników i z rozmów, nie mógłby przypuszczać, że w tem mieście zaszły właśnie zdarzenia wyjątkowej doniosłości dla życia narodu i że miljony ludzi nagle znalazło się pod rządami wyjątkowemi... Jedynym rysem znamiennym, jaki się stwierdza w bezbarwnych rozmowach jest pewnego rodzaju szacunek, bliski podziwu, nawet wśród przeciwników, dla zręczności, energji i śmiałości rządu obecnego. Ma się wrażenie, że naród niemiecki, znużony, zblazowany, rozczarowany życiem w wolności, daje swe uznanie niewyrażone i mimowolne ludziom zdecydowanym, którzy w tej chwili nim kierują. Stronnictwa protestują, stawiają żądania, wydają huczne i uroczyste oświadczenia, ale szeroka rzesza słucha, nie reaguje, skłania się przed władcami pozbawionymi słabości i wahania, do których atawizm i struktura moralna i psychologiczna tego narodu lgnęła już oddawna.

Nigdy jeszcze żaden zamach stanu nie spotkał się z mniejszym oporem, niż ten, który oddał pod władzę p. von Papena Prusy, uważane za ostatnią cytadelę swobód demokratycznych"...

Wrażenia i zdanie p. Kessel'a nie są wcale odosobnione. Inni, którzy zwiedzali Niemcy i Berlin w tym czasie, mówią to samo. Prusy pozostały prusami, a Niemcy Niemcami, tak że droga dla powrotu Hohenzollernów stoi otworem.

BITWA Z PRZEMYTNIKAMI.

Pisma niemieckie donoszą: Dn. 4 b. m. nad rankiem zdarzył się na granicy niemieckiej w pobliżu Akwizgranu wypadek, który niema precedensu w historji.

Banda przemytników, licząca około 300 osób, uzbrojonych w rewolwery dużego kalibru (mauzery z kolbą) zaatakowała granicę belgijsko-niemiecką, na przestrzeni między Gemmenich i Bleyberg, pragnąc przedostać się siłą do Niemiec.

Straż graniczna, na widok otwarcie biegnącej tyraljery przemytników, dała początkowo salwę w powietrze, na którą przemytnicy odpowiedzieli strzałami Celnicy padli na ziemię i rozpoczęli regularny ogień w kierunku przemytników, jednocześnie telefonując wzdłuż granicy o posiłki. Strzelanina trwała około pół godziny i szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę przemytników, którzy posiadali znaczną przewagę liczebną.

W pewnej chwili przemytnicy zaatakowali straż celną, zrywając się z ziemi i strzelając w biegu. Jednocześnie część przemytników, objuczona tobołami kontrabandy, usiłowała prześlizgnąć się z boku.

Manewr ten udał się w pewnej mierze, albowiem kilkunastu przemytników istotnie zdołało przedotstać się na stronę niemiecką. Reszta, pod gradem kul przypadła znowu do ziemi. Wkrótce nadjechały posiłki w liczbie około 100 strażników granicznych. Połączonemi siłami udało się odeprzeć zuchwały napad.

Kilkunastu rannych przemytników aresztowano, reszta zbiegła, unosząc większość kontrabandy. Sądząc z kilku centnarów jedwabiu, pozostawionych przez przemytników na placu boju, cały ładunek musiał mieć wartość kilku miljonów.

W bitwie poległ jeden przemytnik i dwu strażników celnych. Kilkunastu jest ciężko rannych.

Cały ten wypadek jest czemś dotychczas niespotykanem w stosunkach europejskich. Tylko bowiem w Ameryce słyszało się o tak bezczelnych napadach uzbrojonych band przemytniczych.

Powódź na Dalekim Wschodzie.

CHARBIN, Pat. Wskutek wylewu Sungari i innych rzek zalane zostały znaczne przestrzenie w Mandżurji. Zbiory uległy zniszczeniu. Szkody materjalne są bardzo znaczne. Komunikacja na linji kolejowej wschodnio-chińskiej została przerwana, a oddziały wojsk japońskich odcięte. Są one zaopatrywane w żywność przez samoloty. Również odcięci zostali powstańcy mandżurscy. Liczba ofiar powodzi jest — jak przypuszczają — bardzo znaczna.

4500 sztuk bydła zginęło w pożarze rzeźni.

CHICAGO, Pat. W południowo-zachodniej dzielnicy Chicago wybuchł olbrzymi pożar w składach zboża, w których znajdują się miljony centnarów ziarna. Ogień zniszczył również częściowo rzeźnię. W płomieniach zginęło 4.500 sztuk bydła. W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie oddziały straży ogniowej. Setki strażaków walczyło w zagrożonej dzielnicy z płomieniami, ustępując przed rozszerzającym się pożarem. Angielscy korespondenci oceniają straty dotychczasowe na 2.400 tysięcy funtów.

Kłajpeda i Gdańsk.

Jak wiadomo, zatarg pomiędzy Litwą a Niemcam w sprawie Kłajpedy, mimo znacznej ustępliwości wykazanej ostatniemi czasy przez Litwę, formalnie nie został jeszcze zakończony. Sprawa znajduje się obecie w Hadze, gdzie rząd litewski utrzymuje swego stałego obserwatora, znanego polityka i publicystę litewskiego p. J. Gabrysa.

Sprawozdania, nadsyłane przez p. Gabrysa do Kowna przedostają się częściowo do prasy litewskiej, oczywiście ocenzurowane, z minorowego ich tonu wnosić jednak można, że sprawa litewska w Hadze nie na najlepszej znajduje się drodze.

Dla nas sprawozdania p. Gabrysa o tyle są interesujące, że zawierają dużo szczegółów, z którychby można wnosić, że koncepcja oddania nam Kłajpedy wzamian za odstąpiony Niemcom Gdańsk jest w dalszym ciągu aktualna w pewnych kołach zagranicznych.

List swój z Hagi zaczyna p. Gabrys od tego, że — jak sam to pisze — zagląda za kulisy Trybunału Haskiego, przyczem uderza go najbardziej „intensywna działalność piątego państwa (niesygnatarjusza), będącego „spiritus movens" czterech wrogich Litwie państw-sygnatarjuszy. Delegaci piątego państwa są tu widocznie swoimi ludźmi, gdyż wszystkich znają i ze wszystkimi są w przyjaźni. Nic to dziwnego, gdyż państwo to jest stałym klijentem Trybunału Haskiego, w którym co roku ma ono jedną lub kilka spraw. Sprawy dotyczą raz Gdańska, raz Śląska, to znów innych dziedzin".

(Tem „piątem państwem", którego nazwy p. Gabrys nie wymienia, charakteryzując je doskonale, są oczywiście — Niemcy. Przyp. Red.)

Pozatem rzucił się w oczy p. Gabrysowi niezwykły pośpiech, z jakim prowadzona jest sprawa kłajpedzka. Przyczyn tego pośpiechu — jak twierdzi — szukać należy nie w Hadze, lecz w Berlinie, Paryżu, Londynie i Lozannie.

Jak się okazało, w Lozannie radzono nietylko w sprawie reparacyj, lecz także omawiano doniosłe zagadnienia polityczne. Wiadomem jest, że Herriot, Mac Donald i von Papen naradzali się w sprawie Gdańska i korytarza w tym sensie, by zabrać Polsce Gdańsk, a dać jej wzamian za to dostęp do morza przez Litwę. Wiadomem jest, że forsowanie sprawy kłajpedzkiej w Hadze stoi w ścisłym związku z tą koncepcją wymiany, że w Hadze wywiera się silną presję, by wyrok Trybunału w sprawie kłajpedzkiej wypadł dla Litwy jaknajbardziej niepomyślnie i by do tego stopnia ograniczył suwerenne prawa Litwy w Kłajpedzie, aby Kłajpeda mogła się stać objektem wymiany. Sceptykom, którzy z niedowiarstwem odnoszą się do tych wiadomości, mogę przytoczyć następujący fakt: w końcu czerwca w londyńskim Royal Institut for Foreign Affaires na zamkniętem posiedzeniu wygłoszono odczyt o Gdańsku. Odczyt został wygłoszony przez prof. von Hamela, b. komisarza generalnego w Gdańsku. M. in. von Hamel oświadczył: „W r. 1927 Stresemann zapytał mię, co sądzę o wymianie Gdańska na Kłajpedę?". „Ze swej strony zapytałem — oświadczył von Hamel — a co na to Litwa?" „To bagatela — odparł Stresemann — z Litwą damy sobie radę".

P. Gabrys nie wie, czy sędziowie hascy są wtajemniczeni w te kombinacje polityczne, opierając się jednak na „pledoie" czterech państw - sygnatarjuszy, sądzi, że ich delegaci otrzymali instrukcje, nakazujące ograniczenie praw Litwy w Kłajpedzie do ostatecznych granic. „O ile — konkluduje p. Gabrys — na mocy konwencji z r. 1924 sygnatarjusze jedną ręką nadali Litwie prawa suwerenne w kraju Kłajpedzkim, to dzisiaj pragną drugą ręką tę suwerenność jej wydrzeć. Powstaje pytanie, czy sędziowie ulegną wpływom pięciu potęg i czy potrafią uchronić swą niezależność. Wkrótce przekonamy się, czy są sędziowie jeszcze, czy też ich niema nawet w Hadze".

Wiadomości powyższe powtarzamy oczywiście na odpowiedzialność p. Gabrysa, zwłaszcza końcowy zwrot, podający przed wyrokiem jeszcze w wątpliwość niezależność sędziów Trybunału Międzynarodowego, nie świadczy zbyt pochlebnie o wyrobieniu dyplomatycznem polityka litewskiego, natomiast cała jego korespondencja świadczy o wielkiem podrażnieniu, które poczyna się również udzielać oficjalnym sferom litewskim.

Jakkolwiek fantastycznie brzmi projekt wymiany Gdańska i „korytarza" na Kłajpedę, sprawa nie jest bynajmniej przez p. Gabrysa wyssana z palca i zasługuje na baczną uwagę zarówno ze strony Litwy jak i Polski.

Pomysł powyższy pokutuje już od szeregu lat w głowach pewnych (nie tylko niemieckich) polityków i ukazuje się od czasu do czasu w formie próbnych baloników to na szpaltach niemieckich, to znowu angielskich pism. Kilkakrotnie notowaliśmy te pogłoski z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczając niezmiennie nasze stanowisko, które w danym wypadku odpowiada w zupełności opinji całego narodu, które da się streścić w paru słowach: cudzego nie chcemy, swego nie damy.

Sprawozdanie p. Gabrysa jest tylko jednem jeszcze potwierdzeniem, że poza nami prowadzone są machinacje, skierowane przeciwko całości Polski i Litwy i że należy mieć się na baczności.

W każdym innym wypadku strony zainteresowane, przeciwko którym prowadzone są wspomniane machinacje, podałyby sobie dłonie, celem wspólnej obrony. Niestety stosunki pomiędzy Polską a Litwą, dzięki krótkowzrocznej i pełnej nienawiści polityce litewskiej, są do tego stopnia napięte, że o jakiemś porozumieniu mowy być nie może.

W każdym bądź razie Polska bronić będzie swego stanu posiadania do ostatniej kropli krwi i — z pomocą Bożą — obronimy.

Jak Litwa sobie poradzi — to już jej sprawa.

Z prasy.

„Koniec kapitalizmu".

„Myśl Narodowa" omawia głośną w ostatnich czasach książkę Ferdynanda Friedego „Ende des Kapitalismus" („Koniec kapitalizmu"), streszczając zwięźle główne jej tezy w ten sposób:

„Dwie są drogi, po których może pójść gospodarstwo światowe, szukając dróg wyjścia z dzisiejszego bezdroża. Albo powrotu do pełnego kapitalizmu i liberalizmu. Wywołać to musi spadek wszystkich cen, jawne bankructwo większości przedsiębiorstw, odpisanie ich kapitałów. Obok tego pełna realizacja idei gospodarstwa światowego, wolny handel światowy. Wreszcie skasowanie ceł, zniszczenie karteli, związków zawodowych, umorzenie odszkodowań. Ta droga jest niemożliwa, gdyż niedopuszczą do wstąpienia na nią rozwijające się we wszystkich krajach ruchy nacjonalistyczne.

A w takim razie pozostaje droga druga. Jest nią zupełne porzucenie kapitalizmu i liberalizmu. Oznacza to zupełne załamanie się dzisiejszego ustroju gospodarczego. Doprowadzić musi do porzucenia idei gospodarstwa światowego i zamknięcia się przez wysokie cła w ramach pojedyńczych gospodarstw narodowych. Obok tego będzie szło powiększanie roli karteli i związków zawodowych i poddanie ich kontroli. Po tej drodze świat pójdzie, gdyż pchają go w tym kierunku narodowe popędy, rozwijające się w poszczególnych krajach."

Zaznaczyć trzeba, że „Głos Narodu" streszcza poglądy Friedego, jako jednego z najwybitniejszych dziś ekonomistów — nie zgadzając się w zupełności z niemi:

„Obok poglądów słusznych, wiele z nich, jak np. pogląd na rolę karteli, wzbudzać musi duże wątpliwości z punktu widzenia ideologji narodowej. W każdym razie książka stanowi cenny materjał do myślenia, które doprowadzić musi do stworzenia swojego, polskiego poglądu na rozwijające się w świecie wypadki."

„Stare prawdy".

„Myśl Narodowa" w swym stałym przeglądzie tygodniowym porusza także sprawę obchodu t. zw. „Święta Morza":

„Fakt, że niedawne „Święto Morza" miało charakter raczej oficjalnej imprezy, aniżeli żywiołowej manifestacji społeczeństwa, w żadnym razie nie może być tłumaczony w ten sposób, że opinja publiczna u nas nie nadąża jakoby w tym wypadku za posunięciami sfer rządowych, albo że nie jest całkowicie jednomyślna z ich deklaracjami. Wręcz przeciwnie, drogę, po której teraz śpieszą się czynniki oficjalne, społeczeństwo narodowe w świadomości swej przebyło w całości już oddawna, i dziś tylko z życzliwością słuchać może, jeżeli owe **stare prawdy**, od lat całych uznawane przez nie za aksjomaty, rozgłaszane są, jak nowe objawienie, przy pomocy oficjalnych megafonów."

Przygotowanie do Jubileuszu na Jasnej Górze.

(KAP) Przygotowawcze prace do otwarcia Jubileuszu dobiegają końca. W kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej w początku bieżącego tygodnia zdjęto rusztowania. Otwarty widok na odnowione sklepienie uderza obserwatorów bogactwem form, bliższa obserwacja każe skłonić głowę przed głębią treści wizerunków umieszczonych na sklepieniu.

Po uporaniu się z odnowieniem kaplicy obecnie ojcowie Paulini dążą do zrealizowania oddawna odczuwanej potrzeby wzniesienia dzwonnicy jasnogórskiej. W tym celu nawiązano pertraktacje z firmą Szwabe w Bielsku, która podjęła się wznieść konstrukcję żelazną dzwonnicy na placu jasnogórskim, obok bramy Potockich. O ile ta budowa zostanie wykończona na inaugurację Jubileuszu, śpiżowy dźwięk dzwonów obwieści całej Polsce przez radjo otwarcie Jubileuszu. Dzwonnica zbudowana będzie na terenach podjasnogórskich obecnie już zniwelowanych.

W pierwszej serji uroczystości uczestniczyć będzie Pan Prezydent Państwa, jako Dostojny Pielgrzym. W tych uroczystościach weźmie udział znaczna część Episkopatu naszego z Jego Eminencją księdzem Prymasem na czele.

Poza zgłoszeniami Dostojników Państwa komitet wykonawczy Jubileuszu otrzymuje masowe zgłoszenia od organizatorów kompanij, wycieczek i pojedyńczych osób

Celem ułatwienia pątnikom pobytu w Częstochowie, Komitet zorganizował specjalną sekcję kwaterunkową, która przybywającym kompanjom, wycieczkom i poszczególnym osobom będzie ułatwiać staranie o odpowiednie lokale noclegowe. W sprawach kwaterunkowych informacyj udziela bezpośrednio sekcja kwaterunkowa w Częstochowie 3-cia Aleja 64, tel. 710. Osoby przybywające na Jubileusz mają zapewnioną i pomoc lekarską. Komitet Wykonawczy Jubileuszu powierzył dział opieki sanitarnej Częstochowskiemu Oddziałowi P. C. K.

W związku z uroczystościami jubileuszowemi Komitet organizuje Wystawę religijną w gmachu przyklasztornym. Udział w Wystawie zadeklarowało szereg firm katolickich oraz Wydział Kultury i Sztuki województwa krakowskiego.

Izba przemysłowo-handlowa w Gdyni obsługuje całą Polskę!

Winna też ona znaleźć źródła finansowe w całej Polsce.

Ciężkie położenie gospodarcze odbija się na porcie bardzo poważnie. Ruch w porcie nieco słabnie, obroty przedsiębiorstw handlowych w mieście również wykazują dość poważną zniżkę.

Praca organizacyjna w dziedzinie gospodarczej jednak nie ustaje. Zyskała ona niewątpliwie znacznie na podstawie i możliwościach rozwojowych przez przeniesienie do Gdyni Izby Przemysłowo-Handlowej.

Izba, która dzieli się obecnie na sekcje: przemysłową, handlową i na sekcję portową, stara się obejmować swoją działalnością całokształt zagadnień gospodarczych Portu, napotyka jednak na bardzo poważne trudności w postaci zbyt słabych środków finansowych.

Budżet Izby wynosi niespełna 300 tysięcy złotych, co oczywiście dla Izby obsługującej jedyny w Polsce i całą Polskę Port jest budżetem niedostatecznym.

Stanowczo rola Portu gdyńskiego w całokształcie naszego życia państwowego zmusza Izbę gdyńską do prac, leżących w interesie całego Państwa, wszystkich jego rejonów gospodarczych, słusznem by się więc wydawało, iż finanse Izby oprzeć się powinny, pośrednio bodaj, na wpływach z całości polskiego życia gospodarczego.

W pewnych sferach omawiana jest myśl, by Izbę gdyńską uznać za ekspozyturę Związku Izb Przemysłowo-Handlowych i wyposażyć ją w pewne stałe dotacje ze strony poszczególnych Izb.

O ile dotacje takie mogłyby przynieść miesięcznie 15 — 20 tysięcy złotych, to Izba gdyńska mogłaby w istocie spełniać swoje zadanie i obsługiwać w należyty sposób całość polskiego przemysłu i handlu.

Drobne wiadomości.

Rozwój portu w Gdyni.

GDYNIA, Pat. Miesiąc lipiec w obrotach portu gdyńskiego pod względem przeładunku jest rekordowym miesiącem. Przeładowano 477.093 tonn towarów wobec 388.197 tonn w czerwcu b. r.

Walka z bezrobociem przed i po maju 1926 r.

Dnia 1-go września na miejsce zlikwidowanego Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia powstać ma nowa instytucja dla niesienia pomocy pozbawionym pracy. Byt tej instytucji oraz jego akcja oparta ma być o różne opłaty przymusowe, mające charakter podatków. Wywołało to w wielu kołach poważne sprzeciwy. W związku z tem warto przypatrzeć się bliżej zagadnieniu jak Rząd walczy z bezrobociem. Walkę Rządu z bezrobociem w Polsce podzielić można na dwie fazy: przed majem 1926 i po maju.

Ustawa o Funduszu Bezrobocia uchwalona została przez Sejm na kilka lat przed majem. Miała ona na celu wyłącznie walkę ze skutkami bezrobocia nie zapobiegając samej klęsce. Rząd koalicyjny Skrzyńskiego rozpoczął zatem akcję inwestycyjną. Pierwsze uchwały powzięte przez Sejm w lutym, marcu i kwietniu 1926 roku postanowiły podział dopłaty skarbu państwa na rzecz bezrobotnych pomiędzy Fundusz Bezrobocia a budżet Min. Robót Publicznych. W ten sposób sumę 23.545.000 zł. przeznaczono na pożyczki dla związków samorządowych, na opłacenie kosztów robocizny celowych inwestycyj, dla zmniejszenia rozmiarów bezrobocia.

Łącznie z oszczędnościami w Min. Robót Publicznych fundusz pożyczkowy doszedł do sumy 23.795.000. Do roku 1927 wypłacono 121 samorządom 23.783.000 zł. Przy pracach podjętych za te fundusze znalazło zajęcie około 22.000 bezrobotnych. W pierwszem półroczu 1927-28 pomoc tę kontynuowano z sum obrotowych skarbu. Razem pożyczki te wyniosły 32.498.000 zł. W latach następnych jednak akcji tej już nie podjęto. Od samorządów zażądano zwrotu pożyczek w ciągu 10-ciu lat i zwrot ich zabezpieczono na wpływach podatkowych. Wpływające z tego źródła sumy są dziś zaliczane jako zwykły dochód Ministerstwa Skarbu.

Obok tej akcji pożyczkowej dla samorządów w marcu 1926 roku wprowadzono dopłaty do opłat pocztowych i telefonicznych oraz taryf kolejowych na roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych. Na cel ten wydano w r. 1926-27 19.795.089 zł. Te specjalne dopłaty pozostały i w latach następnych. Żadnych jednakże robót publicznych dla zmniejszenia bezroboca więcej nie prowadzono. Dopłaty utonęły w budżecie. W dwóch ostatnich budżetach dopłaty te znikają zupełnie z ewidencji, są jednakże w dalszym ciągu ściągane i administrowane przez Rząd poza budżetem.

W roku 1931 Rząd nie prowadził żadnej akcji, zmierzającej do zmniejszenia liczby bezrobotnych. Przy pomocy Funduszu Bezrobocia oraz Naczelnego Komitetu walczono jedynie ze skutkami bezrobocia. Starając się skupić wszystkie fundusze w instytucji oficjalnej, stłumiono akcję komitetów społecznych. Nadzieje, zarówno na ofiarność społeczną jak i na wpływ podatków w naturze, jednakże zawiodły. Podstawę dały komitetowi dotacje rządowe oraz dochody z opłat pocztowych i kolejowych.

W roku bieżącym Rząd zdecydował się na zmniejszenie świadczeń ze skarbu państwa. Dotacje dla funduszu bezrobocia obcięto do połowy. Zaniechano wszelkich inwenstycyj. Na sierpień zniesiono dopłaty dla częściowo zatrudnionych.

Nowe opłaty, które mają być wprowadzone od dnia 1-go września przeznaczone są na pomoc dla bezrobotnych, pozbawionych zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Natomiast na przeciwdziałanie samemu bezrobociu, na walkę z klęską braku pracy, która obejmuje coraz szersze warstwy ludności nie starczy ani incjatywy, ani energji, ani pieniędzy. Rządy pomajowe okazały się dotychczas niezdolne do rozwiązania tego zagadnienia.

Przedsiębiorstwo prywatne zwalnia pracownika na żądanie starosty.

Jak donosi prasa, dyrekcja ostrowieckich zakładów hutniczych wydaliła ostatnio dwu pracowników: p. Podgórskiego i Bąkowskiego, którzy byli członkami zarządu związku zawodowego „Praca Polska".

Ponieważ usunięci pracownicy cieszyli się dużą popularnością pośród robotników Zakładów Ostrowieckich, wysłano specjalną delegację, która zapytała zarząd przedsiębiorstwa, jakie są powody ich usunięcia. W dyrekcji odpowiedziano wprost, że usunięci pracownicy cieszą się jak najlepszą opinją a zwolnienie nastąpiło wskutek kategorycznego żądania starostwa.

Również delegacja związku zawodowego metalowców „Praca Polska" interwenjowała w tej sprawie u generalnego inspektora pracy, który oświadczył, że nic w tej sprawie zrobić nie może.

W związku z tem zaznacza „Słowo Pomorskie":

„Usuwanie pracowników z prywatnych przedsiębiorstw na żądanie władz, jest zupełnie nową formą unieszkodliwiania ludzi, niewygodnych pod względem politycznym. Zupełnie nową i — nasuwającą duże zastrzeżenia moralnej natury".

NOWE POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE WŁADZ SKARBOWYCH.

Jak już donosiliśmy, wchodzi, z dn. 1 sierpnia b. r. na obszarze całego kraju z wyjątkiem miast, które są siedzibami urzędów wojewódzkich, w życie nowe rozporządzenie o postępowaniu egzekucyjnew władz skarbowych co do wszelkiego rodzaju świadczeń pieniężnych na rzecz skarbu państwa samorządów terytorjalnych, gospodarczych i instytucyj ubezpieczeń społecznych. Na obszarze miast wojewódzkich, — a więc i Wilna — przepisy te wchodzą w życie z dn. 1 września b. r. Czy i w jakiej mierze poszczególne przepisy tego rozporządzenia są celowe lub szkodliwe, okaże niewątpliwie najlepiej praktyka, niemniej jednak ukazały się w ostatnich dniach na szpaltach pism uwagi bardzo krytyczne.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że ustawa z dnia 10 marca 1932 r. jakoteż oparte na niej rozporządzenie ma charakter eksperymentalny. Od tego, czy w praktyce przeważać będą strony dodatnie czy ujemne, oraz czy zamierzony cel zostanie osiągnięty, ma ostatecznie zależeć utrzymanie tych przepisów w mocy. Z tego względu ustawa przewiduje, że rada ministrów władna jest określić termin, w którym rozporządzenie traci moc obowiązującą i w związku z tem przepisy sprzeczne z ustawą i rozporządzeniem zostają tylko zawieszone, a nie uchylone.

Nasuwa się pytanie, czy chwila obecna odpowiednia jest do czynienia ryzykownych prób w tak ważnej dzedzinie. Sprawa przymusowego ściągania należności z tytułu podatków państwowych, komunalnych i świadczeń socjalnych jest równie ważna, jak sam wymiar tych należności. Szczególnie w obecnych trudnych warunkach gospodarczych jesteśmy świadkami, że technika poboru wymierzonych należności decyduje w wielu wypadkach o prosperowaniu a nawet egzystencji placówek gospodarczych, krótko mówiąc wpływ akcji egzekucyjnej na życie gospodracze jest bardzo wielki. Położenie gospodarcze kraju wymaga, by akcja egzekucyjna była prowadzona z wyjątkową ostrożnością i przezornością i miała na uwadze nietylko bieżące interesy skarbu państwa, samorządów i intsytucyj ubezpieczeń społecznych, potrzebujących jak największych wpływów, lecz również liczyła się z interesami płatników, w przeciwnym bowiem razie odbije się to na wpływach w przyszłości. Omawiane rozporządzenie wzbudza niestety pod tym względem wiele zastrzeżeń.

Zanim jednak przejdziemy do szczegółów postępowania egzekucyjnego, pragniemy poruszyć jeszcze jedną zasadniczą zmianę, jaką wprowadza rozporządzenie, chodzi mianowicie o odebranie komunom prawa przymusowego ściągania.

Sprawą tą — jak donosi „Kurjer Poznański" — zajmował się na ostatniem posiedzeniu zarząd Koła Miast Wielkopolskich i przedstawił decydującym czynnikom odpowiedni memorjał. Zwłaszcza w sprawie odebrania prawa egzekucji własnych danin komunalnych zwróciły miasta uwagę, że skutki tego będą bardzo doniosłe i że zachodzi bardzo uzasadniona obawa, iż odebranie miastom tej egzekucji zachwieje poważnie finansami miejskiemi. Przy najlepszej organizacji państwowych organów egzekucyjnych zaległości w daninach komunalnych wpływać będą do kas komunalnych ze znacznem opóźnieniem w stosunku do stanu obecnego. Przejęcie egzekucyj komunalnych przez organa skarbowe nastąpi w najcięższym czasie finansowym miast, a zanim postępowanie zostanie zorganizowane i usprawnione, nastąpi parumiesięczna przerwa w dopływie ściąganych należności do kas komunalnych. Memorjał wskazał dalej na ważność rozwiązania kwestji dotychczasowych egzekutorów miejskich, którzy są w wielu miastach dożywotnimi urzędnikami z prawami emerytury, a innym kontraktowym trzebaby wypowiedzieć dotychczasowy stosunek służbowy, nieraz stosownie do umów, na więcej niż trzy miesiące.

Wywody Koła Miast Wielkopolski są bardzo trafne i słuszne, lecz czynniki decydujące przeszły nad niemi widocznie do porządku dziennego. Co więcej, rozporządzenie regulujące tę zasadniczą kwestję ogłoszono w Dzienniku Ustaw zaledwie na ośm dni przed jego wejściem w życie. Nie pozostawiono czasu koniecznego na przygotowanie całego nowego aparatu, na dokładne zaznajomienie się z przepisami, uzgodnienie postępowania między czynnikami interesowanemi i przejęcie w porządku całego materjału egzekucyjnego. Należało przecież również umożliwić zlikwidowanie egzekucyjnego personelu komunalnego i przeprowadzić jego częściowe przejęcie przez urzędy skarbowe.

SZKICE I OBRAZKI.

MIGAWKI.

Poza Katedrą, od strony ogródka kilkanaście kobiet „szutruje" żwir...

To bezrobotne, przyjęte na okresową pracę. Piętnaście niewiast siedzi na ławkach, jedna powoli pociąga szpadlem... Wiadomo, „pośpiejem". Żwir nie ucieknie, a czas tak powoli ucieka.

Aby do drugiej godziny, aby prędzej do domu. A przez ten czas można sobie pogadać. To o dzieciach, to o mężu, to „o tej starej małpie z przeciwka, co garnek pożyczyła i nie oddała. A garnek był nowiuteńki, za trzy złote"...

— Patrzaj, Anulka, idzie jakiś frant, zapytaj czy już druga.

— Pół do drugiej...

— N cóż, pogadamy jeszcze...

A żwirek sypie się powoli z pod jednej łopaty, a na ławkach zasiadły kobieciny robocze gaworząc... A czas tani, tak powoli ucieka...

Ach! dola, dola bezrobotnego...

Kongres czarnej magji w Niemczech.

Dnia 2 b. m. odbył się w Erfurcie pierwszy kongres krajowy astrologów niemieckich. Dnia tego zjechali się ze wszystkich krańców Rzeszy co najbieglejsi astrologowie, magowie, chiromanci, wróżbiarze, jasnowidze obojej płci, umiejący odczytywać przyszłość z gwiazd, z kart, z fusów od kawy... Poczesne miejsce wśród licznej falnagi kongresistów zajęli t. zw. „numerolodzy", czyli kombinatorzy, którzy potrafią odgadywać tajemnice, kryjące w mistycznych kombinacjach różnych cyfr i dat. Wszyscy ci „specowie" okultyzmu i czarnej magji cenią się wysoko i wierzą mocno w swe powołanie, co jest charakterystyczną cechą współczesnych Niemiec, w których astrologowie odgrywają poważną rolę.

Astrologja, nauki t. zw. tajemne, które pozwalają odgadywać rzekomo przyszłość, stanowią w powojennych Niemczech, jeden z najbardziej dochodowych i kwitnących zawodów. Ba, niesłychany popyt stworzył poprostu wielki przemysł fabrykacji i wynalazczości najrozmaitszych fetyszów, maskot etc., które produkuje się w olbrzymiej ilości i w różnych gatunkach — drogie i tanie, dla zamożnych i dla biednych. Bo dzisiaj każdy Niemiec i Niemka chce zasięgnąć rady maga i jasnowidza przed dokonaniem jakiegoś kroku życiowego, każdy chce mieć przy sobie amulet, zabezpieczający przed nieszczęściem a przynoszący powodzenie.

W samym tylko Berlinie wykonywa lukratywny, jak się okazuje, zawód przepowiadaczy przyszłości około 20.000 osób obojej płci. Kryzys, który bije po kieszeni wszystkich, wszystkie sfery i zawody, ten sam kryzys jest protektorem i duchem opiekuńczym astrologów, którzy pod jego skrzydłem cieszą się ogólnem uznaniem i powodzeniem, zgarniają wielkie sumy, żyją dostatnio i nie odczuwają skutków ogólnego zbiedzenia i pauperyzacji.

Szczególnem powodzeniem cieszą się „numerolodzy". Są to „specce" wiedzy kabalistycznej, znający się na wartości, znaczeniu i tajemnej wymowie pewnych cyfr i ich kombinacyj. Wiadomo, iż niektórzy — wcale liczni — giełdziarze, bankierzy, spekulanci niemieccy udają się zawsze po poradę do numerologów przed dokonaniem jakiejś poważniejszej tranzakcji czy spekulacji giełdowo - finansowej. Ba, podobno niektóre większe nawet domy bankierskie mają swoich własnych, sowicie opłacanych jasnowidzów - numerologów, którzy odsłaniają tajemnice swej wiedzy tylko „patronowi", który płaci im stałą pensję.

Ale i politycy, dyplomaci nie pogardzają usługami okultystów. Istnieją w Berlinie eleganckie, dobrze zakonspirowane przed profanami salony, gdzie zasięgają porad maga X, lub wróżki Y, rozmaite figury rządowe.

Szalone powodzenie, jakiem się cieszą okultyści wszelkich maści, tłomaczy się poczęści w Niemczech i tem, że wróżby ich — przeważnie optymistyczne działają na zainteresowanych, jak swego rodzaju narkotyk, że dodają nadziei cierpiącym, zawiedzionym, zbankrutowanym. Ujęci w tryby i koła zębate ciężkiego życia i okrutnej, bezlitosnej walki o byt — mieszkańcy wielkich miast znajdują u astrologów pociechę i podnietę do dalszego wytrwania w walce o jutro.

Kongres erfurcki jest symbolem przeżywanego kryzysu materjalnego i moralnego naszych czasów.

KRONIKA.

Magistrat zapowiada cofnięcie subwencyj szkolnictwu żydowskiemu.

Obecnie przeprowadzana jest akcja zmiany i redukcyj lokali szkolnych. W związku z tem Magistrat zwrócił się do żydowskiej centrali szkolnej w Wilnie z poleceniem przeprowadzenia również redukcji lokalowej, która podyktowana jest względami oszczędnościowemi. Po otrzymaniu zlecenia Magistratu organizacje szkolne żydowskie odbyły z sobą szereg konferencyj i narad, nie doprowadziły one jednak do uzgodnienia stanowiska i żądane redukcje lokalowe nie zostały przeprowadzone. Wobec tego Magistrat zapowiedział centralom żydowskim cofnięcie subwencyj, o ile w najbliższym czasie żądana redukcja nie zostanie przeprowadzona.

Wywołało to podobno wśród żydowskich działaczy szkolnych wielkie poruszenie.

Skutki podwyższenia opłat pocztowo-telegraficznych.

Reorganizacje i redukcje na poczcie.

Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów przeprowadza obecnie „reorganizację" pracy. Dotyczy to przedewszystkiem degradacji szeregu urzędów pocztowych na agencje, których utrzymanie związane jest ze znacznie mniejszemi kosztami. Równocześnie dokonywana jest obecnie redukcja personelu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **W kaplicy Ostrobramskiej.** Trwające od szeregu miesięcy prace restauracyjno-konserwatorskie w kaplicy Ostrobramskiej zbliżają się ku koncowi.

Kierownictwo prowadzi obecnie roboty nad zmianą gzymsów koło galerji, które zostaną pokryte miedzią. W tych dniach przystąpiono również do budowy cementowej balustrady przed galerją.

W dniu wczorajszym przystąpiono do ustawiania organów w galerji kaplicy Ostrobromskiej.

— **Ognisko parafjalne przy kościele po-Bernardyńskim.** Przy kościele po-Bernardyńskim istnieje ognisko parafjane, w którem co niedzielę odbywają się referaty treści religijnej i pogadanki.

Ludność, zamieszkująca w obrębie wspomnianej parafji, garnie się do ogniska, uczęszczając licznie na wszelkie pogadanki i odczyty.

Ponieważ lokal ogniska jest dość szczupły rozpoczęto więc starania nad jego pomieszczeniem.

Dzięki poparciu i wydatnej pomocy przewodniczącego ks. protektora Jana Kretowicza Ognisko znajdzie obszerniejsze pomieszczenie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Izba Skarbowa wkrótce przejmie egzekutywę podatkową miejską.** Jak już donosiliśmy, sprawa przejęcia przez Izbę Skarbową egzekutywy podatków jest przedmiotem narad pomiędzy Magistratem i wileńską Izbą Skarbową. W wyniku ostatniej konferencji postanowiono przekazywanie czynności egzekucyjnych rozpocząć już w drugiej połowie bież. miesiąca i przeprowadzać je grupami, na które podzielone zostaną wszyscy płatnicy, zalegający z opłatą podatków.

Liczyć się jednak należy z tem, że do dnia 1 września prace te nie zostaną zakończone i urzędy skarbowe rozpoczną ściąganie podatków dla gminy gdzieś w końcu września. Z tego powodu cały wrzesień może wykazać dla miasta znaczny niedobór podatkowy. Tendencje podobno w urzędach skarbowych wykazują, że zwracać się będzie przedewszystkiem uwagę na wpływy dla skarbu państwa, dopiero potem dla gminy.

— **Odrestaurowanie mostu Raduńskiego.** Jak się dowiadujemy, w początkach przyszłego tygodnia Magistrat postanowił przystąpić do remontu mostu Raduńskiego, który następnie zostanie gruntownie odświeżony i przemalowany na kolor stalowy.

Stan mostu oddawna już domagał się tej restauracji.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **W dowodach osobistych muszą figurować tylko ścisłe dane.** Władze miejskie stwierdziły, że dość często zdarzają się wypadki podawania do ksiąg meldunkowych i dowodów osobistych nieścisłych danych, dotyczących zawodu lub stanu. Na podstawie tych danych czyni się zapisy w dawnych książkach meldunkowych, jakoteż w dowodach osobistych.

Sprawa ta zostanie definitywnie uregulowana z dniem 1 września r. b. Z dniem tym bowiem wchodzi w życie nowa ustawa o wykroczeniach, w myśl której wszelkie zapisy fałszywe, dowodzące chęci korzystania z nieprzysługującego tytułu, podlegają surowej karze.

W związku z ustawą o ruchu i ewidencji ludności zapisy w rejestrze dokonywane są tylko na podstawie dokumentalnych danych.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Zasiłki dla rezerwistów.** W związku ze zwolnieniem rezerwistów z ćwiczeń do referatu wojskowego Magistratu zaczyna coraz więcej zjawiać się rezerwistów po zasiłki. W ciągu ostatnich dni zgłosiło się zgórą 70 rezerwistów. Wypłata zasiłków odbywa się w normach zeszłorocznych z wykluczeniem z tej akcji rezerwistów samotnych.

POCZTA I TELEGRAF.

— **Korespondencja przemycana pod podszewkami kopert.** Wileńskie władze pocztowe ujawniły nowy sprytny pomysł przemycania korespondencji. Mianowicie w kopertach zaopatrzonych w podszewki przesyłane są druki, natomiast pod podszewkami wewnątrz kopert przemycana jest korespondencja osobista.

W związku z tem wszystkie urzędy i agencje pocztowe otrzymały polecenie zwracania bacznej uwagi na nadawane i nadchodzące do doręczania tego rodzaju przesyłki i w wypadku stwierdzenia przemycania korespondencji w powyższy sposób będzie powiadamiana Dyrekcja, która ze swej strony pociągnie winnych do odpowiedzialności karno-sądowej.

— **Nagroda za zdemaskowanie fałszerza książeczki P.K.O.** Przed niedawnym czasem na terenie urzędu pocztowego Wilno 6, dzięki uwadze i przedsiębiorczości personelu tego urzędu, zdemaskowany został i oddany w ręce władz policyjnych oszust, który na podstawie książeczki P. K. O. ze sfałszowanym stanem oszczędności wystawionej na imię Bronisławy Walickiej, usiłował podnieść większą sumę pieniężną.

W związku z tym wypadkiem prezes centrali P. K. O. nadesłał specjalne pismo z podziękowaniami dla personelu u. p. Wilno 6 oraz przyznał personelowi nagrodę w wysokości 300 złotych.

SRAWY KOLEJOWE.

— **Deputaty opałowe na 8 rat.** W ub. miesiącu Związek Kolejarzy „Zjednoczenie Kolejowców Polskich" zwrócił się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o rozłożenie należności za deputaty opałowe na 12 rat.

Obecnie Min. Komunikacji zawiadomiło, że uwzględniając ciężkie położene materjalne pracowników kolejowych, zezwoliło na potrącanie należności za deputowany opał zimowy w 8 ratach miesięcznych, zamiast dotychczasowo ustalonych 6 rat miesięcznych.

HANDEL i PRZEMYSŁ.

— **Nowe ceny na chleb.** Starostwo Grodzkie podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 8.VIII r. b. obowiązywać będą następujące ceny na chleb: 65 proc. 38 gr., razowy 28 gr.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zebranie malarzy.** Wczoraj wieczorem w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1 odbyło się ogólne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy pod przewodnictwem p. Władysława Ostrowskiego.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu porządku dziennego, dokonano wyboru nowego zarządu na rok 1932, w którego skład weszli: pp. Dudziński, K. Łopuchin, Daniel Aleksionek, Rybczonek, Dubicki, Korżecki i Lebiedziński.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Czy okres zasiłkowy zostanie przedłużony?** Akcja wypłacania zasiłków bezrobotnym robotnikom fizycznym dobiegnie wkrótce końca. W związku z tem Okręgowy Fundusz Bezrobocia nosi się podobno z zamiarem wystąpienia do władz centralnych ze staraniami o przedłużenie akcji wypłacania zasiłków do 17 tygodni.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Walne zebranie Związku Właścicieli Srednich i Drobnych Nieruchomości** dzielnicy Zarzecze odbędzie się w dn. 7 b. m. o godz. 1-ej w sali Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej 1.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Herbaciarnia dla bezrobotnej Inteligencji składa serdeczne „Bóg zapłać" ofiarodawcom, za pośrednictwem „Dziennika Wileńskiego", paru bezimiennym ofiarodawcom, oraz tym wszystkim, którzy w bieżącym okresie złożyli ofiary, bądź w gotówce, bądź w produktach, a więc: p. M. Wolbeckowi, J. Dmochowskiej, E. Popławskiej, E. Zienkiewiczównie, Kukowiczowej, D rowej Paszkiewiczowej, Sienkiewiczowej, Łopacińskiej, Maculewiczowej, M. Sokołowskiej i pracownikom Banku Polskiego.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Sprytna złodziejka w przebraniu harcerki.** Teresa Antonowiczowa (Ignacowska 5) zameldowała policji o sprytnej kradzieży dokonanej na jej szkodę przez nieznaną złodziejkę, która przebrała się w mundur harcerski, podstępem przedostała do mieszkania i korzystając z nieuwagi właścicielki okradła ją i zbiegła. Za rzekomą harcerką policja wszczęła poszukiwania.

— **„Mokry" przypadek „suchego" amerykanina.** Pogotowie ratunkowe opatrzyło w dniu wczorajszym niejakiego Niemcowa, obywatela amerykańskiego, bawiącego chwilowo u swych krewnych przy ulicy Wielkiej 30, któremu jak przystało na obywatela „suchej" Ameryki przytrafił się „mokry" wypadek. Bawiąc w towarzystwie w restauracji, Niemcow skusił się na wypicie kilku kieliszków konjaku. Skutki tego dla nieprzyzwyczajonego do alkoholu amerykanina okazały się fatalne. Musiano zawezwać do niego pogotowie ratunkowe.

Wojna domowa w Niemczech.

Jak zabito 15-letniego Norkusa.

Dziennik zagrzebski „Naplo" podał rewelacyjny reportaż z sprawy w sądzie berlińskim o zabójstwo młodego 15-letniego Lucjana Norkusa. Tło sprawy i szczegóły ujawnione w sali sądowej rzucają dużo światła na nastroje i obyczaje młodzieży niemieckiej, zaangażowanej politycznie.

— Dokąd idziesz? — pyta z odcieniem niepokoju w głosie matka młodego Norkusa.

— Idę na łódkę.

Odpowiedź uspokaja matkę.

W dwie godziny później sanitarjusze odnoszą do domu trupa młodego ucznia. Nie, nie utonął w stawie. Został raniony śmiertelnie nożem w bójce przez swych przeciwników politycznych.

Grupa młodzieńców zajmuje ławę oskarżonych. Najstarszy z nich ma 22 lata. Wszyscy należą do partyj radykalnych. Trudno jednak stwierdzić, do jakiej właściwie partji który z nich należy.

— Oskarżony jest komunistą? — pyta przewodniczący sądu jednego z oskarżonych.

— Bynajmniej, panie sędzio, należę do partji narodowo - socjalistycznej (Hitlera przyp. red.).

Przewodniczący przegląda akta sprawy.

— Jakto, przecież przy badaniu zeznał oskarżony, iż należy do partji komunistycznej?

— Tak, panie sędzio, ale w międzyczasie zmieniłem poglądy polityczne.

Młody Norkus był hitlerowcem i to stało się przyczyną jego śmierci. Dwaj z pośród jego przeciwników politycznych przeszli po zabójstwie do szeregów hitlerowskich. I odwrotnie, jeden z hitlerowców, którzy brali udział w bójce, przeszedł później na stronę komunistów.

Gundel, jeden z oskarżonych, odpowiada na pytanie przewodniczącego o przynależność partyjną:

— Wycofałem się z polityki.

Ten zblazowany polityk liczy sobie dwadzieścia lat.

— Zabiliśmy Norkusa przez omyłkę! — oświadcza jeden z oskarżonych.

— Jakto, co oskarżony chce przez to powiedzieć? — pyta prokurator.

— Pomieszaliśmy go z Mondtem, przywódcą hitlerowców z Moabitu. Mieliśmy zamiar sprzątnąć Mondta, ale uciekł w porę, a że Norkus był bardzo do niego podobny, więc...

Ów Mondt, o którym mówiło się tyle na rozprawie sądowej, jest piekarzem, młodzieńcem liczącym 18 lat. Mondt jest przywódcą organizacji młodzieży hitlerowskiej w dzielnicy Moabit. Z komunistami był zawsze na stopie wojennej. Grupa Mondta rozpadła się z czasem na dwie frakcje: jego własna została wierna Hitlerowi, druga zgrupowała się przy b. hitlerowcu rozłamowcu Stennesie. W grupie rozłamowej wodzili rej siedzący obecnie na ławie oskarżonych Kuhlmann i Gundel. Zwalczali oni zarówno komunistów, jak i hitlerowców.

Kuhlman i Gundel są towarzyszami pracy Mondta, piekarzami, jak i on. Dawniej wszyscy trzej żyli w przyjaźni, ale od czasu rozłamu Mondt stał się celem ataków i przedmiotem nienawiści swych kolegów.

Wywiadowcy Kuhlmanna i Gundela donieśli im, że Mondt organizuje manifestację propagandową. Kuhlmann miał swoich konfidentów w grupie Mondta, tak samo jak Mondt miał znów swoich w grupie Kuhlmanna. Komuniści zaś mieli swoich ludzi w obu tamtych grupach. Szpiegowano się wzajemnie.

Dowiedziawszy się o projekcie Mondta, Kuhlmann dał znać przez Gundela komunsitom o demonstracji, jaką szykuje Mondt. Porozumiano się. Następnego ranka, gdy Mondt w otoczeniu swych stronników, czternasto i osiemnastoletnich chłopców rozdawał na ulicy ulotki, wpadli nań komuniści i rozłamowcy. Wywiązała się bójka, Mondt z wyciągniętym rewolwerem w ręku utorował sobie drogę przez tłum i uciekł. Pod ciosem nożów padł Norkus.

Śledztwo nie zdołało wykryć sprawców zbrodni.

Kilka tygodni później przyjaźń między Gundelem a Kuhlmannem została zerwana.

Gundel zauważył, że jego przyjaciel odwiedza zbyt często komunistów. Poinformował o tem sekretarza grupy Jansona, któremu zwierzył się również ze sprawy zabójstwa Norkusa.

Janson, który był konfidentem policji berlińskiej, „zasypał" kolegów. Zapewnił Gundela, że może śmiało wszystko zeznać co wie, byle w jego obecności, a nic mu się nie stanie, nawet gdy go zaaresztują.

Tak się też stało. Gundel powiedział co wiedział, a Janson postarał się, aby protokuł brzmiał przychylnie dla Gundela. To też Gundel, jeden jedyny z pośród oskarżonych, pozostał na wolności do dnia rozprawy sądowej. A zapytany przez przewodniczącego o swe przekonania polityczne, odpowiedział nie bez racji:

— Wycofałem się z polityki.

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **„Pod zarządem przymusowym" w Teatrze Letnim.** Dziś komedja Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym".

Jutro — „Pod zarządem przymusowym".

— **„Azef" — w Lutni.** Dziś głośna sztuka A. Tołstoja i P. Szczegolewa p. t. „Azef".

Jutro — „Azef".

— **Popołudniówka niedzielna w Teatrze Letnim.** W niedzielę o godz. 4 jako popołudniówka farsa Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym". Ceny miejsc zniżone.

Uwaga! Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów w Teatrze Lutnia, celem uniknięcia natłoku przy kasie oraz przeszkadzania w rozpoczęciu akcji.

— **Park Sportowy.** Dziś koncert symfoniczny pod batutą Michała Małachowskiego. W części II-ej koncertu wystąpi po raz pierwszy w bież. sezonie Chór „Wilbig", w którym udział bierze zgórą 100 osób. Początek o godz. 8.15 wiecz.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 6 sierpnia.

11.58: Sygnał czasu. 15.15: Muzyka lekka. 15.25: Kom. met. 15.30: Wiad. wojskowe. 15.40: Słuchowisko dla dzieci. 16.05: Muzyka romantyczna (płyty). 16.40: „Dlaczego święcimy dzień 6 sierpnia?" 17.00: Koncert życzeń (płyty). 18.00: Tr. nabożeństwa z kaplicy w Ostrej Bramie. 19.05: Transm. meczu tenisowego. 19.15: Tygodnik litewski. 19.45: Felj. regjonalny — w wyk. L. Wołłejki. 20.00: „Na widnokręgu". 20.15: „Parę słów o jazzbandzie" wygł. prof. M. Józefowicz. 20.30: Muzyka lekka (płyty). 21.20: Słuchowisko. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: Wiad. sport. 22.50: Ze szlaku „Marszem kadrówki". 22.55: Muzyka tan.

Niedziela, dnia 7 sierpnia.

9.30: Tr. nabożeństwa z Komorowa. 11.58. Sygnał czasu. 12.10: Kom. met. 12.15: Poranek muzyczny. 12.55: „Higj. pracy jako postulat społeczny" — odcz. wygł. prof. Karaffa-Korbutt. 14.00: „Zaczarowany świat łanów zbożowych", odcz. wygł. dr. K. Zawistowiczówna. 14.15: Koncert solistów. 14.30: „Refleksje rolnika na początku roku gospodarczego 1932", odcz. wygł. W. Maringo. 14.50: Koncert. 15.05: Przed siewem ozimin. Odcz. wygł. red. Węckowicz. 15.25: Koncert. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Audycja popularna. 17.00: Koncert. 18.00: „Polski Casanowa", odcz. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: „Wiek przełomowy młodzieży", odcz. 19.35: Skrzynka techn. 19.50: Rozmaitości. 20.00: Koncert z Warsz. 21.57: Wileński kom. sport. 22.55: Aud. wesoła.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Feljeton regjonalny.

Dzisiaj o godz. 19,45 stanie przed mikrofonem wileńskim ulubieniec radjosłuchaczy, jowialny Oszmiańczuk p. Leon Wołłejko i wygłosi feljeton regjonalny własnego pióra, nacechowany jak zwykle pogodnym humorem i bystrą obserwacją życia naszej prowincji.

Pogadanka muzyczna.

W kolejnej pogadance muzycznej prof. Michał Józefowicz wypowie dziś o godz. 20,15 kilka objektywnych uwag o jazbandzie, który w krótkim czasie po wojnie zawojował Europę i chociaż z początku lekceważony i pogardzany przez poważną muzykę, dzisiaj uznany został za jedną z nowych form współczesnej muzyki.

Mikrofon na defiladzie.

Dziś, w sobotę, 6 sierpnia, jako w rocznicę Wymarszu Kadrówki odbędzie się w Wilnie uroczysta defilada wojsk garnizonu wileńskiego. Defiladę przyjmować będzie na placu Łukiskim P. Marszałek Piłsudski. O przebiegu tej uroczystości radjosłuchacze informowani będą za pośrednictwem mikrofonu, który ustawiony zostanie na miejscu defilady: Reportaż prowadzić będzie niezastąpiony w takich razach p. Antoni Bohdziewicz. Początek o godz. 10.15.

— : - : —

WYPADKI.

— **Przypadkowy postrzał w rękę.** Wczoraj o godz. 4 nad ranem w jednem z mieszkań domu Nr. 30 przy ul. Antokolskiej zraniła się w rękę wystrzałem z rewolweru pielęgniarka szpitala na Antokolu Weronika Oszako. Ranną umieszczono w szpitalu Żydowskim.

Polacy w Besarabji.

Dokładnej liczby rodaków naszych zamieszkałych w Besarabji, nie można ustalić, ponieważ spis ludności w r. 1931 nie udał się, zaś wyniki spisu ludności z r. 1931 nie zostały dotychczas ogłoszone; zresztą, według twierdzeń prasy, ostatni spis ludności wykazuje najróżniejsze niedokładności. Po wzięciu pod uwagę, że stronniczy rosyjski spis ludności z r. 1897 wykazał w Besarabji 12.000 Polaków, to po doliczeniu naturalnego przyrostu ludności polskiej i po odliczeniu 2.000 Polaków, którzy w latach 1918 do 1924 wyjechali do Polski, cyfra Polaków zamieszkujących obecnie Besarabję, wynosi okrągło 10.000 dusz, wśród których na obywateli państwa polskiego przypada mniej więcej 1.400 — 1.500 osób.

Rodacy nasi w Besarabji należą przeważnie do sfer ubogich. W miastach osiedleni są ubodzy rzemieślnicy i robotnicy, po wsiach biedni włościanie. Ludność polska w Besarabji pochodzi przeważnie z b. Kongresówki, częściowo również z Małopolski, nadto są tam osiedleni Polacy, b. żołnierze pułków rosyjskich, którzy po odbyciu wojska pozostali w Bessarabji dla zarobku i nie brak tam również Polaków pochodzących z Podola i Wołynia.

W Bessarabji posiadamy trzy wsie polskie: Krycoje (w powiecie Tighina czyli Bendery) oraz Nowe Bielce i Styrcza w powiecie Bielce). W kilku wsiach powiatu bieleckiego Polacy stanowią znaczny procent. Gdy chodzi o miasta, to najwięcej Polaków zamieszkuje w Kiszyniowie, pozatem zamieszkują oni w Kiszyniowie, pozatem zamieszkują oni w Sorokach, Akermanie, Benderach, Chocimiu i Bielcach.

Szkoły polskie istnieją w Kiszyniowie i Bielcach, a kursy polskie w Benderach, Akermanie, Chocimiu i Sorokach. Powodem naogół słobego rozwoju tych placówek oświatowych jest brak odpowiednich sił nauczycielskich. Społecznie są nasi rodacy w Besarabji zrzeszeni w gminach lub związkach polskich istniejących we wszystkich miastach powyżej wymienionych.

Akcja podtrzymywania ducha polskiego u naszych rodaków w Besarabji jakoteż akcja uświadamiania narodowego jest utrudniona brakiem inteligencji, która prawie że cała swego czasu wyjechała do Polski, nadto rozproszenie Polaków po całej Besarabji utrudnia również ich kontakt i życie narodowe.

Obce otoczenie i małżeństwa mieszane są powodem wynaradawiania się. Brak duchownych polskich, niezbyt ruchliwa działalność gmin polskich i brak wyrobionych pracowników, społecznych, stanowią taksamo niekorzystne okoliczności dla tamtejszego życia polskiego.

FELIKS DANGEL.

Campo Santo.

II.

Każde z miast i miasteczek tej dziwnej krainy jest Feniksem, który powstał z popiołów...

Miasta odbudowują się od fundamentów, niekiedy nawet fundamenta są tak spękane i kruche, że i te trzeba od dołu zakładać...

Powstaje ulica za ulicą.

Pracuje się tu we dnie i w nocy.

W nocy wielkie Jupitery zawieszone po środku ulicy oświetlają pracę jakąś mozolną, ludzi w błękitnych, roboczych kaftanach, wielkie wozy ciężarowe zwożą rury i brzęczące żelaziwo. a następnego dnia rano, inni ludzie ale w takich samych błękitnych bluzach przystępują na tem miejscu do niwelowania ulicy. Za dwa tygodnie będzie w tem miejscu asfalt, a brzegi ulic będą wysadzone owocowemi drzewami, albo głogiem...

Domki i duże gmachy powstają jak grzyby po deszczu. Zjeżdżają się z głębi kraju jacyś ludzie, krzątają się, zachowują się gwarnie i wesoło.

Na rogu placu marszałka Focha i Grand rue miesiąc temu nie było jeszcze ani placu ani Wielkiej ulicy. Dziś jest plac i ulica, na rogu których otworzono właśnie „tabarin".

Tabarin, jest to lokal, o którym się niema pojęcia nie znając Francji. Jest to lokal, w którym sprzedają tak jak u nas wyroby cukiernicze, ale jest i wino, można coś zjeść lekkiego, jest program kabaretowy i ceny bajecznie niskie.

W takim tabarin, możesz mój czytelniku sam zaśpiewać, o ile masz ochotę i głos i nikt ci tego za złe nie weźmie, a wszyscy będą oklaskiwali. W tabarin nie zażądasz... wody sodowej z sokiem, albo pół-czarnej. W tabarin możesz się bawić z własną żoną i bez żony, możesz ofiarować siedzącej obok panience kwiatek (o ile ci się tak spodobało i ona ci się podobała).

Miła dziewuszka nie obrazi się za to, jej towarzysz nie wytoczy ci sprawy honorowej, przeciwnie, zaproszą cię do swojego towarzystwa.

Do taburin zachodzą żołnierze i oficerowie wszystkich rang, zachodzą państwo merostwo i woźny z magistratu z żoną.

A gdy na estradzie zagrają jaką ładną piosenkę, całe taburin śpiewa wesoło bez różnicy rang, stopni, urodzenia i zawodu...

Śpiewają ludzie zakochani, ba... śpiewa nawet sędziwy, krzyżem legji odznaczony l'abbé...

Właśnie wybudowano w Saint-Mihiel taki nowy tabarin...

Na dworze plucha okropna, robót ziemnych kontynuować nie można. Zgaszono białe Jupitery i robotnicy chronią się do tabarin.

W tabarin jest pełno ludzi...

Przy stoliku w kącie gość jakiś opowiada swoim towarzyszom wesołą anegdotę. Ponieważ „kawał" jest dowcipny i ciekawy i ponieważ gość opowiada go bardzo głośno, cała sala go słucha. Gość kończy, a cała sala wybucha śmiechem.

Zażenowany (gdyż przemokłem i zabłociłem się po kolana) przeciskam się do bufetu. Nikt na mnie nie zwraca uwagi, każdy jest sobą zajęty.

Podchodzę do bufetu. Wilgoć za kołnierzem, skromny podróżny strój sprawiają to, że zapominam wobec bufetowego słabej mej francuszczyzny... Chcę napić się czegoś gorącego i nie wiem czego zażądać.

— Service, mon segneur!

Te „mon segneur" zbija mnie z tropu. Zaczynam klecić jakieś zdanie. Dopomaga mi bufetowy, dysponuje jakąś potrawę i napój, sam wyszukuje krzesło.

— Pan jest cudzoziemcem?

— Tak — Polakiem.

— Ach — un russe.

— Nie panie, Polak.

— No więc ślicznie, proszę się bawić dobrze, u nas jest zawsze wesoło.

Nie wiem co z sobą robić, wieszam płaszcz na wieszaku, pod którym za chwilę powstaje kałuża wody. Zaczynam pogawędkę z bufetowym, który jest zarazem właścicielem tabarin.

Całą wojnę przebył w Saint-Mihiel, przeżył trzy bambardowania miasta, ale wyszedł cały z opresji on i jego rodzina. Ma córkę i wnuczkę. Za chwilę przyprowadza z za bufetu dziesięcioletniego brzdąca. W przeciwieństwie do dziadka i mamy, którzy są smagłemi brunetami, mała Cristine jest blondynasem i ma błękitne oczęta...

— Czy ojciec jej był Flamandem — zapytuję.

— Oh! mais non... był Niemcem.

— Jakto?

— No bardzo prosto. Tu w Saint-Mihiel była centrala poczty polowej niemieckiej i on u nas mieszkał, do czasu, do póki armaty nie zburzyły domu. A potem mieszkaliśmy wszyscy w barakach. To bardzo przyzwoity był człowiek.

Rozmówcę mojego odwołują do bufetu, na estradzie muzyka gra, a cała sala śpiewa.

Pozostaje mi do towarzystwa mała Cristine, która mi wybacza fatalne błędy językowe i które koryguje z minką poważną.

— Pan chciał powiedzieć, ta publiczność, nie mówi się ten, tylko ta...

Zawieram przyjaźń z małą Krysią i obiecuję jej jeszcze jutro przyjść. Biegnie za bufet rozpromieniona i opowiada dziadkowi, że ten „etranżer" zna historję Napoleona. Mała Krysia zna ją również, gdyż chodzi od dwu lat do szkoły, którą w Saint-Mihiel odbudowano.

Miasto odbudowuje się w amerykańskiem tempie. Powstają szkoły, szpitale, gmachy publiczne i domy prywatne.

Francuzi restaurując miasta swe i miasteczka, nie małpują jednak stylu żydowsko-internacjonalnego, jak to mają zwyczaj wzorowania się na nim inne państwa...

Gmachy tak publiczne jak i prywatne, mają charakter raczej lekkiego naśladownictwa baroku, bądź zupełnej bezpretensjonalności. W budowie miast uwzględnia się w planach miejsce dla szeroko zakreślonych parków, oraz skwerów i ogrodów.

* * *

Wspomnienia te z roku 1925-26 pochodzące, zobrazują czytelnikowi odradzanie się zdewastowanych prowincji wschodnich Francji.

Dziś zapewne miasteczka te toną w zieleni, a w nocy zalane są kaskadami świateł elektrycznych.

Ale powróćmy do opowiadania.

Dziwnym kontrastem wydało mi się to tempo, ta błyskotliwość życia miasteczek w ruinie podówczas leżących, wobec tych wielkich, ludzkie osiedla okrążających pól umarłych...

Jasne światła, wesoła nuta piosenki, beztroskie uśmiechy mieszkańców zrujnowanych miasteczek, dziwnie jakoś rysowały się na tle tych starych wymarłych pól, na których nawet „ludzie-krety" śpiewali.

I dziwna rzecz... rozmigotane i jarzące się światła reklam, szalone tempo pracy twórczej i srebrny dzwonek śmiechu małej Francuski, giną i zachodzą mgłą zapomnienia. Klisza fotograficzna pamięci zachowała tylko jeden obraz niezatarty w konturach, chociaż tak jednostajny i bezbarwny...

To pola...

Wielkie, szare, lejami granatów zorane, zasiane krwią i zimnym potem konania, na których jako plon porosły długie białe szeregi krzyży.

Może z siewu tego powstanie kiedyś Wielki Plon...

Może bała droga krzyży, bezimiennych żołnierskich krzyży, poprowadzi ludzkość przed Majestat Chrystusa Króla.

Z KRAJU.

Odkrycie starożytnych malowideł w kościele w Rykontach.

W czasie remontu kościoła w Rykontach, w trakcie odmalowywania ścian kościelnych, natrafiono przypadkowo na bezcenne malowidło ścienne, pokryte dotąd grubą warstwą bieli.

Dzięki wielkiemu zrozumieniu miejscowego proboszcza ks. Samosionka — odkrytego zabytku, pracę restauracyjną natychmiast przerwano i postanowiono powiadomić o odkryciu wileński Urząd konserwatorski.

Po usunięciu większej połaci nowego tynku okazało się, że pod warstwą bielidła znajdują się wspaniałe obrazy treści religijnej (sceny z życia Chrystusa Pana) malowane przez Jana z Janowicz w roku 1668.

Prócz tego natrafiono w prezbiterjum na dwa ścienne obrazy portrety wyobrażające kolatora i fundatora kościoła ks. Ogińskiego oraz jego żony.

Oba portrety zachowały się świetnie, a złotogłów księżny, wykonany z wielkim artyzmem, nic na barwach i rysunku, w przeciągu stuleci nie stracił.

Z ogromnym zasobem pieczołowitości przez ks. Samosionka i pomocy artystycznej art. Kwiatkowskiego przystąpiono do prac konserwatorskich.

W celu wzmocnienia wspaniałych malowideł, odkrywane części obrazów nasycane są specjalnym kleiwem, celem umocnienia ich.

Należy zaznaczyć, że tylko dzięki wielkiemu zrozumieniu, cennego odkrycia przez ks. Samosionka i jego pieczołowitości zdołano uratować przedwieczne malowidła, gdyż dzięki zaniedbaniu zaginęłyby one, bądź mogłyby być ukryte pod warstwą zwykłego tynku znów na setki lat.

Huragan nad Sobotnikami.

LIDA (Pat). W dniu 5 b. m. pomiędzy godz. 13 a 14 nad Sobotnikami i okolicą przeszedł gwałtowny huragan, który poznosił wiele dachów na domach, pozwalał kominy oraz pozrywał linje telefoniczne. Między innemi został zerwany w Sobotnikach dach na posterunku policji państwowej. W jednej z miejscowości, nawiedzonych przez huragan, została przygnieciona przez walący się komin kobieta nieznanego nazwiska, która doznała połamania obu nóg. Bliższych szczegółów o wysokości szkód, wyrządzonych przez huragan, narazie brak.

Burza nad Brześciem.

BRZEŚĆ n/Bugiem (Pat). Onegdaj w godzinach popołudniowych przeszła nad Brześciem niezwykle gwałtowna burza, wyrządzając ogromne straty. W mieście zniszczeniu uległo kilkanaście domów mieszkalnych. M. in. **zerwany został dach kościoła katolickiego.** Kilkanaście bram burza wyrwała z futrynami. Na skwerach oraz w alejach wiatr powyrywał do stu drzew oraz powywracał słupy telegraficzne, telefoniczne i oświetleniowe. Przy zbiegu ulic Szpitalnej i Pereca została rażona piorunem pewna żydówka, o nieustalonem nazwisku, którą w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu miejskim.

BRZEŚĆ n/BUGIEM, (Pat) Podczas burzy zabici zostali uderzeniem pioruna znajdujący się na pastwisku około wsi Zatocze pow. drohickiego trej miejscowi mieszkańcy Mejer Strawicz, Wiktor Tynkowicz i Filip Klempoza.

Ucieczka z więzienia przez podkop zuchwałego bandyty.

Z Oszmiany donoszą o zuchwałej ucieczce aresztowanego bandyty z więzienia powiatowego w Oszmianie.

Niedawno w osobnej celi więzienia Oszmiańskiego osadzony został niebezpieczny złodziej i włamywacz Edward Zawadzki, oskarżony o napad rabunkowy na reemigranta amerykańskiego na terenie gminy Kucewickiej, któremu pod groźbą rewolweru zrabował 700 dolarów amerykańskich.

Niebezpiecznego opryszka osadzono w oddzielnej celi, gdyż zachodziła możliwość postawienia go przez władze sądowe przed sądem doraźnym.

Po osadzeniu go w więzieniu Zawadzki począł czynić przygotowania do ucieczki. Korzystając z nocy, pracował nad urządzeniem podkopu pod fundamentami. A gdy podkop był gotowy w nocy z trzeciego na czwartego zbiegł w nieznanym kierunku. Za zbiegłym opryszkiem wszczęto poszukiwania, które nie dały narazie pozytywnego wyniku.

Napad pod Oszmianą na kupca.

Z Oszmiany donoszą, że w dniu wczorajszym na terenie gminy polańskiej trzech nieznanych osobników, z których jeden uzbrojony był w rewolwer, zatrzymało wracającego z furmanką handlarza z Oszmiany Josela Sznajdera okrzykiem „ruk wwierch", poczem po dokładnej rewizji zrabowali mu ..3 zł. i oddając strzał na postrach zbiegii w nieznanym kierunku. Sznajder powiadomił o wypadku policję, która zorganizowała pościg.

Przejechany przez pociąg.

LIDA (Pat). Robotnicy kolejowi, pracujący na linji Gudy—Bastuny pod Lidą, odnaleźli na torze kolejowym silnie pokaleczonego mieszkańca wsi Lenciszki gminy bieniakońskiej Wysockiego. Jak ustalono, Wysocki, idąc torem, nie zauważył zbliżającego się od strony Wilna pociągu i został przejechany. Wysockiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala powiatowego w Lidzie.

Kara śmierci za szpiegostwo.

CZORTKÓW (Pat). Dnia 3 bm. odbyła się w Czortkowie przed sądem doraźnym rozprawa przeciwko Hryczowi Dmytrukowi i Mikołajowi Słobodzianowi, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Po przeprowadzonej rozprawie obaj oskarżeni skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Obrona odwołała się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie. Wczoraj o godzinie 8 min. 30 rano nadeszła wiadomość, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do oskarżonego Słobodziana, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Na Igrzyskach Olimpijskich

Niemcy chcą zdyskwalifikować Kusocińskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Rozeszła się po całej Ameryce wiadomość o rzekomej dyskwalifikacji, jako amatora, Kusocińskiego.

Rzecz przedstawia się w ten sposób: Niemcy, zazdroszcząc Polsce tak wspaniałego sukcesu, postanowiły wszelkiemi siłami zniszczyć talent Kusocińskiego i wczoraj na zebraniu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej Niemiec Ritter zgłosił wniosek zdyskwalifikowania Kusocińskiego, motywując to tem, że Finlandja ma materjał kompromitujący Polaka.

Finlandja jednak, będąc w takiej samej sytuacji co Polska, nawiązała stosunki z delegatami Polski i wspólnie postanowili oni rozbić koalicję niemiecką.

W każdym bądź razie wiadomość ta jest wysoce niepokojąca i niewiadomo, jak cała sprawa się zakończy.

Włoch mistrzem 1500 mtr

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Odbył się wczoraj sensacyjny bieg o mistrzostwo Igrzysk Olimpijskich na 1500 mtr. Bieg ten był dlatego sensacyjnym, że pierwszy Finn Larwa znalazł się dopiero na 7 miejscu.

Zwyciężył Włoch Baccalli (3 min. 51,2 sek.), 2) Anglik Charnes, 3) Kanadyjczyk Edwarts.

Szwed mistrzem w trójskoku.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Mało stosunkowo popularną konkurencję, jaką jest trójskok, wygrał Szwed Swenson skokiem 15 mtr. 71 cm. Wynik ten jest rekordem świata.

Finowie zajmują trzy pierwsze miejsca w oszczepie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Rzut oszczepem stał na bardzo wysokim poziomie. Finnowie pokazali w tej kokurencji wszystko, co umieją. Rekordzistą został słynny Jarvinnen — 72 mtr. 71 cm., drugie miejsce zajął Sipilla, trzecie Pentilla.

11,7 sek. na 80 mtr. przez płotki.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Bieg pań na 80 mtr. przez płotki, w której to konkurencji w przedbiegach odpadła Schabińska, był wspaniałym sukcesem Amerykanki Ditsy, która ustanowiła nowy rekord światowy 11,7 sek. Drugie miejsce zajęła również Amerykanka Holt.

Włosi zwyciężyli na szosie

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wyścig kolarski na szosie w Los Angeles wygrał Włoch Perversi, pokrywając dystans 100 klm. czasem 2 godz. 28 min. 5 sek. Drugim był również Włoch Sagato, a trzecim dopiero Szwed.

Amerykanie zwyciężają w strzelaniu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W pięcioboju nowoczesnym mieliśmy wczoraj na wspaniałej strzelnicy w Los Angeles zawody w strzelaniu. Pierwsze miejsce zajął Majgo (Ameryka), który osiągnął 197 punktów.

Indje biją Japonję 11:1.

(Tel. od własn. koresp.)

WARSZAWA. W meczu hokejowym o mistrzostwo Olimpjady Indje z łatwością pokonały zespół Japonji, strzelając jej aż 11 bramek. Japończycy potrafili zdobyć tylko jeden punkt honorowy.

Migawki z Los Angeles.

Murzyni okazali się najszybszymi ludźmi świata, bijąc reprezentantów białej rasy.

Ladoumeque, będąc rekordzistą świata, chodzi po wiosce olimpijskiej, mając łzy w oczach. Wiemy bowiem, że Francuz jest zdyskwalifikowany i startować mimo dobrej formy nie może.

Nurmi wzbudza na Olimpjadzie również współczucie, nie mogąc przyczynić się do zwycięstwa Finlandji.

Igrzyska Olimpijskie są zalane powodzią rekordów. Codzień pada mnóstwo rekordów olimpijskich i szereg rekordów światowych.

Wśród sportowców U. S. A. znajduje się **Polak Zaremba,** który w rzucie młotem **zdobył bronzowy** medal.

Na sto metrów Anglosasi utrwalili jeszcze raz **swoją wyższość,** zwyciężając w tej konkurencji na ostatnich trzech Olimpjadach. Przedstawiciele U. S. A. zdobyli na tym dystansie pierwsze miejsce poraz szósty.

Walasiewiczówna jest najszybszą kobietą świata. Jej wynik na 100 mtr. 11,9 sek. jest fenomenalny, gdyż odpowiada on męskiemu czasowi (nigdy nieosiągalnemu) 10 równo sekundom.

Tolan pobił rekord światowy na 100 mtr. czasem **10,3 sek.** Czas ten jest rekordem świata. Taki sam czas zrobił również Metcalf.

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna obradowała w Los Angeles i **postanowiła rekordów światowych Kusocińskiego i Heljasza nie zatwierdzić** z powodu braku formalności w protokółach z zawodów.

Heljasz w pchnięciu kulą 14 mtr. 78 cm. pokonał Jarvinena (Finlandja), Noela (Francja), Harta (Afryka), Navancica (Jugosławja), Duhoura (Francja), Wintera (Francja), oraz Elzy (Brazylja), który rzucił tylko 11 mtr. 77 cm.; tyle, a nawet mniej, ile rzucają w Wilnie.

Piłka wodna zgromadziła tylko pięć drużyn: Węgry, Niemcy, U. S. A., Brazylja i Japonja.

Po biegu Kusocińskiego zbliżył się do grupy polskich zawodników **Nurmi i powiedział, że Kusociński mu się bardzo podoba** i że, obok niego, Kusociński jest najlepszym biegaczem świata. Widzimy więc, że król bieżni jest wciąż pewny siebie.

Książę Austrji Lichtensztein tuż po biegu Kusocińskiego przedarł się przez tłum i **uścisnął dłoń tryumfatora, gratulując mu.**

Siedlecki po zwichnięciu nogi w czasie treningu przy skoku o tyczce, czuje się bardzo źle i razem **z Kusocińskim przebywa w szpitalu** wioski olimpijskiej.

Zawody kolarskie na Olimpjadzie cieszą się stosunkowo małem zainteresowaniem.

W biegu na 80 mtr. z płotkami pań **Didrickson pobiła rekord światowy** czasem 11,8 sek. Ta sama Didrickson zdobyła złoty medal olimpijski w rzucie oszczepem, mając 43 mtr. 71 cm.

W Los Angeles jest prawdziwa **wędrówka ludów,** która koncentruje się na stadjonie olimpijskim.

Bieg finałowy na **110 mtr. przez płotki był jedną z najładniejszych konkurencyj.** Wszystkie trzy pierwsze miejsca zajęli Amerykanie na sześciu startujących. Wszyscy zawodnicy w idealnym stylu przepłynęli przez płotki, będąc oklaskiwani przez tłumnie zgromadzoną w tym dniu publiczność.

Włosi zdobyli pierwsze miejsce w drużynowym biegu kolarskim na 4.000 mtr. w czasie 4 min. 53 sek.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie wysłało za pośrednictwem ambasady polskiej w Waszyngtonie **depeszę gratulacyjną dla Walasiewiczówny.** Treść depeszy jest następująca: „Dzielnej naszej rodaczce serdeczne powinszowania świetnego sukcesu i rekordu światowego zasyła Min. Spr. Zagr."

Laureat nagrody artystycznej Józef Klukowski przebywa stale w Paryżu i tam dał się już poznać jako rzeźbiarz o wielkim rozmachu, który w utworach swoich ze specjalnem zamiłowaniem podkreślał zawsze pierwiastek siły i energji.

Amerykanie nie mogą darować Walasiewiczównie, że biegła ona w barwach Polski. Starter wypuszczający bieg zapowiedział, że gdy padnie komenda „gotowi" — to potem w 2 sekundy strzał. Tymczasem natychmiast po komendzie „gotowi" starter wystrzelił. Przygotowane do tego zawodniczki innych państw wystartowały doskonale, jedna natomiast Walasiewiczówna została na starcie. Mimo to nadrobiła stracony czas i wygrała bieg. W każdym bądź razie usiłowania Amerykanów rzucają niemiłe światło na stosunki, panujące w sporcie.

Łotysz Dahlin zajął trzecie miejsce w chodzie na 50 klm. za Anglikiem Greanem.

W Los Angeles raz tylko do roku pada deszcz, to też przez cały czas Igrzysk trwa przepiękna słoneczna pogoda.

Do wioski olimpijskiej, gdzie mieszkają zawodnicy, **nie może wejść żadna kobieta.**

Po Igrzyskach Olimpijskich **zawodnicy nasi odbędą tourne po Ameryce,** a 26 sierpnia odjadą „Puławskim" do Gdyni.

Ja. Nie.

LISTY DO REDAKCJI.

Przyczyny „niemiłego zgrzytu" w Brasławiu

W numerze 150 „Kurjera Wileńskiego" przeczytałem korespondencję z Brasławia p. t. „Niemiły zgrzyt w czasie zakończenia roku szkolnego".

Zamiast odpowiedzi na oklepane frazesy moralizatorskie i pedagogiczne p. S-a — dla wyjaśnienia przyczyny wypadku stwierdzam co następuje:

Mój „gruby nietakt", jak go nazywa p. S-a, był krańcową koniecznością wobec niemożności usunięcia zła na innej drodze. Kierownik szkoły, w poczuciu swego pełnowładztwa, demoralizował dzieci szkolne w ciągu całego roku szkolnego. Wbrew moim wskazaniom zabraniał dziatwie należeć do szkolnych organizacyj religijnych, aprobowanych przez wyższe władze szkolne — przez co podkopywał mój autorytet.

Ogólnie słabym uczniom, mającym dwójki z religji, wobec innych dzieci zapewniał promocję — i wyróżniał je jako bohaterów, mówiąc: „ja też, jak uczyłem się kiedyś, miałem same dwóje z religji— i nic mi ksiądz prefekt nie zrobił".

Czy to wszystko ze strony kierownika szkoły jest bardzo taktowne i wychowawczo oddziaływa na „wrażliwe dusze" dzieci — bardzo wątpię.

Uwagi moje, czynione w cztery oczy temu „wychowawcy", nie odniosły żadnego skutku.

Wobec tego, chcąc zapobiec na przyszłość brzemiennemu w straszliwe skutki nietaktowi pedagogicznemu p. kierownika, dopuściłem się sam „nietaktu" w myśl wskazań św. Pawła, nauczyciela i wychowawcy narodów, który powiada do Tymoteusza „...tych, którzy się od prawdy odwrócą, karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością w czas a nawet nie w czas". 2 Tim. 4, który to „nietakt" poza „niemiłym zgrzytem" dla ucha p. kierownika i mu podobnych, nie przyniósł szkody duszom dziecięcym.

Ks. Hieronim Olszewski.

Wspomnienia bezrobotnych.

Większa część ludzi, ludzi niedotkniętych bezpośrednio klęską bezrobocia, nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego, co czują, myślą i robią osoby, pozbawione pracy zarobkowej. A przecież właśnie ta znajomość przeżyć i trosk bezrobocia mogłaby zmienić stosunek społeczeństwa do nich i rozwiązać wiele dręczących nas zagadek.

Kto wie zresztą, czy w dzisiejszych, niepewnych czasach obserwacje doświadczeń tych ludzi, wyrzuconych przez los za nawias pracy nie stałaby się praktyczną lekcją życia?

W tej myśli Związek Tow. Dobr. „Caritas" w Poznaniu podjął inicjatywę wydania w ramach Bibljoteki „Ruchu Charytatywnego" pracy zbiorowej pod ogólnym tytułem: „W żarnach bezrobocia". Książka ta obejmowałaby kwestję braku pracy i współczesnej nędzy od środka niejako, tj. z punktu widzenia jednostek dotkniętych tą klęską.

Koncepcja powyższa różni się od konkursu Polskiego Instytutu Gospodarstwa Społecznego, tudzież od pamiętników robotników, wydanych przez Instytut Socjologiczny wszechstronnością obrazu. Dla wyrobienia bowiem sądu objektywnego należy zestawić zapatrywania i przeżycia najróżnorodniejszych typów bezrobotnych. A więc uwzględnić trzeba różnolitość wieku, wykształcenia zawodu, stanu (kawaler czy żonaty) itp.

Rękopisy, przez te osoby dostarczone, winny nosić charakter pamiętnika lub wspomnień, związanych z momentem tracenia pracy i okresem bezrobocia. Powinny obrazować z najdrobniejszemi szczegółami przeżycia, myśli i wysiłki skierowane ku zdobyciu pracy lub środków utrzymania.

Za najlepsze prace wyznaczono pięć nagród w sumie zł. 200.—, 100.—, 75.— i dwie po 50.— zł. Pozatem materjały zakwalifikowane do druku, będą honorowane według ustalonej taksy.

Termin nadsyłania rękopisów z racji wielkiego zainteresowania został przesunięty z dnia 1 sierpnia na **1 października br.**

Bliższych infomacyj udziela Redakcja „Ruchu Charytatywnego", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, III.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 5 VIII 1932 r.

Waluty i dewizy:

Holandja 359,25—360,15—358,35.
Londyn 31,03—31,00—31,04—30,46
Nowy York 8,924—8,944—8,904.
Nowy York kabel 8,929—8,949—8,909
Paryż 34,95—35,04—34,86.
Szwajcarja 173,70—174,13—173,27.
Berlin 212,15.
Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 54. Stabilizacyjna 47,25. Warszawska 35,50.

INTROLIGATORNIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.P

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47. tel. 15-14. **Dziś premjera!** Sensacja! tempo! Napięcie! Wspaniały emocjonujący film p. t.: **Fatalna Pomyłka.** Dreszcz zgrozy! Zachwyt! i uśmiech radości!!! wzbudzają: ulubieniec kobiet **George O'Brien** i słodka **Sally Eilers.** Nad program: Zajmujące dodatki dźwiękowe. **Ceny od 25 gr.** Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15 w dnie świąt. o g. 2-ej.

Roczne Kursy Pielęgnowania i Wychowania Dzieci
Egzystujące od 1925 roku w Wilnie.
Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. — Wykładane są następujące przedmioty:
Anatomja i fizjologja | Dyetetyka dziecka
Higjena i bakterjologja | Choroby dzieci i pielęgnowanie dziecka chorego
Patologja ogólna | Psychologja i wychowanie
Higjena dziecka | Gry i zabawy
Opieka społeczna nad dzieckiem
W kursach biorą udział profesorowie naszej wszechnicy i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. — Zapisy są przyjmowane w lokalu **ROCZNYCH KURSÓW HANDLOWYCH** przy ul. Mickiewicza 22 — 5, od godz. 5—7 wiecz. codzień oprócz świąt. Telefon 16-02.
383r

Wileńskie Prywatne Kursy
Samochodowe i motocyklowe. —gr o
Nauka na nowoczesnych maszynach.
Opłaty za kurs zniżone.
Przy kursach warsztaty i stacja obsługi dla **motocykli i samochodów.**
Kancelarja kursów i sala wykładowa przy ul. Ad. Mickiewicza 24, m. 10.
Garaże i warsztaty Bernardyński zauł. Nr. 8

U samotnych poszukuję pracy gospodyni lub do wszystkiego. Zgodzę się na wyjazd. Makowa 15—17. 9986—0 o

Poszukuje się **SZOFERA** jako wspólnika do taksówki wiadomość: **Skład broni Wileńska 10.** 301—0 o

Kupno Sprzedaż
OKAZYJNIE! różne pozostałe z licytacji rzeczy oraz **samochody** sprzedaje **tanio Lombard** ul. Biskupia 4, tel. 14—10. Od 9—2 i od 5—7 po poł. 245—0 o

Dom do sprzedania nowozbudowany piętrowy z salkami. Ul. Wiwulskiego 26—1. 9984—1 o

FRANCJA WAS WZYWA!
Jest ona pełna wspomnień, gdyż każdy wiek zaznaczył się tu swoją historją. Zwiedzajcie Paryż i jego okolice. Wybrzeża La Manche ze znanemi miejscowościami kuracyjnemi (Le Touquet, Deauville). Normandja i jej cuda jak: (Lisieux, Le-Mont-St-Michel) Bretanja, kraina tysiąca legend. Wybrzeże atlantyckie (La Baule). Zamki nad Loirą. Zatoka baskijska (Biarritz). Pyreneje (Lourdes i Carcassonne) Prowancja z jej licznemi zabytkami rzymskiemi (Nimes, Arles, Avignon). Jasny brzeg — zaczarowany ogród. Przez Aix-les Bains i Alpy dostaniecie się do Alzacji, dominującej przez Wogezy. Liczna sieć kolei francuskich umożliwi Wam wygodnie dojechać do każdej miejscowości.
Informujcie się o podróżach do Francji w biurach podróży w Polsce lub w Bureau des Chemins de fer Français, Maison de France, 101, Avenue des Champs Elysées, Paris. 18470—0 o

LEKARZE

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. WIELKA 21,
tel: 921, od 9—1 i 3—7.
Niedziela 9—1.

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
WILEŃSKA 3
od godz. 8—1 i 4—8
tel. 567.

AKUSZERKI
AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5.
WZP69

PRACA
Bona z szyciem poszukuje posady do starszych dzieci. Może wyjechać. Ma b. dobre świadectwa Wielka 27—3 od 11—1 g. gr0
Młoda panienka poszukuje posady do dzieci lub gospodarstwa domowego. Bazyljańska 4, m. 26. gr—1
Poszukuje sie kasjerki-expedjentki. Referencje: skł. Apt. „Arx" Mickiewicza 5. 998—0 o

SPRAWY MAJĄTKOWE
DOM nowy z placem na Zwierzyńcu do sprzedania. Dowiedz się: ul. Stara 43. u właściciela. 8865—1

SER
ojców Trapistów pełnotłusty, łagodny
kilo 2,60
poleca **ZWIEDRYŃSKI**
Wileńska 28 tel. 1224.
8968—2

Oświadczyny.
„Kocham panią do szaleństwa. Ale niech pani czasem nie myśli, że ubóstwiam w pani złotego cielca!"

ZGUBY
W dniu 5 lipca p. p. w rejonie Dobrej-Rady zgubiono **nożyce - czarne** (narzędzia chirurgiczne). Uprasza się łask. znalazcę zwrócić za wynagrodzeniem przy ul. Teatralnej 4, m. D-ra Makowera od 2—6. —1 o

Djagnoza.
— Pani jest zupełnie zdrowa. Potrzebny jest pani tylko spokój.
— Ależ, panie doktorze, niech pan tylko popatrzy na mój język!
— A tak, tak, głównie miałem właśnie język pani na myśli — spokój jest mu koniecznie potrzebny.

Zgub. dn. 10 Lipca r. b. 3 weksle in blanco na 5,000 zł. na 2,000 i 1000 z podpisem Stanisława Bukowskiego, żyrowane przez Wandę Bukowską. Weksle powyższe unieważniają się. 9979—2 o

Między nimi dwojgiem.
On: — Mówią, że pocałunki są mową miłości!
On: — Możebyśmy pogawędzili trochę?

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich